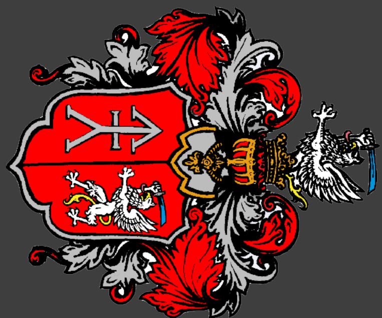
Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny



Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach ● Nr 11 (254) ● Listopad 2017 ● Cena 4,00 zł

● Nowy wóz strażacki przyjechał ● Relacja z XXXIII Sesji Rady Gminy ● Rozmowa z prezesem OSP w Gródku ● Wystawa "W przedwojennym Gródku" ● Piece Piotra Janiuka ● Czas na szarlotkę

fot. Radosław Kulesza

Powitanie nowego wozu OSP Gródek



POWITANIE NOWEGO WOZU RATOWNICZO-GAŚNICZEGO W OSP W GRÓDKU

30 września 2017 r., fot. Radosław Kulesza















30 września swoje małe święto miała nasza Ochotnicza Straż Pożarna w Gródku. Tego dnia nasi strażacy przyjechali z Bielska – Białej nowym wozem ratowniczo-gaśniczym. Jego wjazdowi do remizy strażackiej towarzyszyła dotychczasowa flota OSP w Gródku, dźwięk syreny i fajerwerki. Strażaków oraz licznie przybyłych mieszkańców Gródka powitał Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza wraz z Przewodniczącym Rady Gminy Wieczysławem Gościkiem. Wszyscy obecni na uroczystości mogli zapoznać się z wyposażeniem nowego samochodu, dorośli zostali poczęstowani lampką szampana, a dzieci cukierkami. Strażakom życzymy dobrego korzystania z nowego wozu i samych bezpiecznych akcji.

Pojazd został zakupiony w ramach realizacji zadania pn. „Wspólny Litewsko-Polski projekt – poprawa publicznej obsługi przeciwpożarowej", współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Programu Interreg V-A Litwa – Polska. Samochód kosztował 879 450,00 zł, w tym 747.532 zł (85%) stanowiły środki Unii Europejskiej, zaś 131.918 zł (25%) to wkład własny Gminy Gródek. Na zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego Gmina Gródek pozyskała również środki finansowe z Powiatu Białostockiego w wysokości 50.000 zł oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w wysokości 25.000 zł.



Listopad to trudny miesiąc. Dni coraz krótsze, coraz więcej ciemności, deszczu, wiatru, coraz mniej jasności, słońca… Nostalgia. Więcej czasu na rozmyślania. Na spojrzenie za siebie, w przeszłość. Sprzyja temu wystawa fotograficzna „W przedwojennym Gródku", którą możemy oglądać w holu budynku GCK. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej, bo to ono jest pomysłodawcą i jej głównym organizatorem, ma na swoim koncie wydanie dwóch albumów ze starymi fotografiami (drugi album to rozszerzone wydanie), ale ciągle pojawiają się nowe zdjęcia, które co jakiś czas warto pokazywać gródeckiej społeczności. Na wystawie pojawiło się sporo zdjęć z gródeckimi Żydami, a tych w gródeckich albumach jest naprawdę bardzo niewiele. Większość z tych fotografii pochodzi z „Księgi pamięci gminy Gródek k. Białegostoku" pod redakcją Mosze Siemiona wydanej w Izraelu w 1963 roku, trzy zdjęcia ze zbiorów Muzeum Holocaustu Stanów Zjednoczonych, pozostałe ze zbiorów prywatnych.

Listopad to dobry czas na wyciągnięcie i przejrzenie rodzinnych albumów, rozmowy o przeszłości, o pradziadkach, dziadkach, rodzicach. Bo, kiedy patrzymy na fotografie np. z małą dziewczynką, która jest naszą prababcią, od razu uruchamiają się skojarzenia i wspomnienia. Dzieci młodsze i starsze uwielbiają takie opowieści, które powtarzane co jakiś czas, na pewno pozwolą na ocalenie rodzinnych historii.

Październik i listopad sprzyjają pielęgnowaniu pamięci. 14 października odwiedzamy groby na cmentarzu prawosławnym, 1 listopada na katolickim. Wielu z nas będzie i na jednym, i na drugim. Dopiero w tym roku podczas Święta Pokrowy na cmentarzu dowiedziałam się, gdzie są groby moich prapradziadków ze strony babci, którzy wrócili z bieżeństwa i zaraz umarli. Nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego wcześniej się tym nie zainteresowałam.

Jeszcze o zdjęciach… Do tego numeru przeprowadziłam wywiad z Michałem Cywoniukiem – prezesem OSP w Gródku, który wspomniał, że w następnym roku nasza strażacka jednostka będzie świętowała swoje 90- lecie. I z tym właśnie wiąże się nasz wspólny apel. Jeśli mieszkańcy gminy Gródek mają w swoich albumach rodzinnych zdjęcia związane z przedwojenną i powojenną Ochotniczą Strażą Pożarną w Gródku, prosimy o kontakt z Michałem Cywoniukiem lub redakcją „Wiadomości Gródeckich".

A, skoro listopad nie zawsze sprzyja spacerom… zapraszamy do gródeckiego kina. Bo ten miesiąc minie w GCK pod znakiem filmowym. Będzie ciepło, wygodnie i oczywiście interesująco.

Następny numer grudniowo – styczniowy wraz z kalendarzem na 2018 rok ukaże się w połowie grudnia.

Dorota Sulżyk

Sprawy samorządowe

Relacja z XXXIII Sesji Rady Gminy Gródek

27 września 2017 r.

Obrady XXXIII Sesji Rady Gminy poprowadził **Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk.** Po przyjęciu porządku obrad przez Radnych, **Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza** przedstawił informację o swojej pracy w okresie międzysesyjnym (skrót został zamieszczony w poprzednim numerze naszej gazety). **Radna Wiera Tarasewicz** poprosiła o przedstawienie stanu postępowania w zakresie naruszenia stosunków wodnych na ul. Michałowskiej w Gródku. **Wójt** wyjaśnił, że Burmistrz Michałowa, jako organ wyznaczony przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Białymstoku, nadal prowadzi przedmiotowe postępowanie. Po zakończeniu postępowania będzie można podjąć kolejne kroki w kierunku wykonania niezbędnej dokumentacji projektowej.

Ze sprawozdaniami, które były tematem kolejnych 4 punktów Radni zapoznali się już wcześniej, przed sesją. Dane zawarte w pierwszym z nich – sprawozdaniu z wykonania budżetu Gminy Gródek za I półrocze 2017 r. omówił **Wójt Wiesław Kulesza**. Następnie **Mirosław Gryko - Kierownik KZB w Gródku** przedstawił przedmiot działalności Zakładu, plan kosztów wynagrodzeń, stan zatrudnienia oraz plan i wykonanie pozostałych kosztów w I półroczu 2017 r. Dodał również, iż Zakład ma problem z zagospodarowaniem osadu ściekowego i niezbędne jest wykonanie wiaty do jego składowania. Informację o stanie opieki zdrowotnej na terenie Gminy Gródek przedstawiła **Radna Wiera Tarasewicz.** Do informacji dotyczącej działań w zakresie ochrony przeciwpożarowej, tak jak i do poprzednich, nie wniesiono żadnych pytań i uwag.

W kolejnym punkcie **Sekretarz Gminy Lilia Waraksa** przedstawiła wyniki konsultacji z mieszkańcami sołectw Zubry i Zielona z 26 lipca 2017 r. w sprawie przyłączenia sołectwa Zielona do sołectwa Zubry. W związku z rezygnacją Pani Anieli Borczyńskiej - dotychczasowej Sołtys Sołectwa Zielona z funkcji Sołtysa, Wójt postanowił przeprowadzić konsultacje w sprawie włączenia obszaru administracyjnego Sołectwa Zielona do Sołectwa Zubry. Już podczas ostatnich wyborów sołeckich, ten temat był sygnalizowany na zebraniu w Sołectwie Zielona. Wówczas w 2015 r. na 34 uprawnionych w zebraniu uczestniczyło jedynie 8 mieszkańców. Pomimo wyczerpania trybu zawiadomienia o przeprowadzeniu konsultacji oraz osobistym informowaniu mieszkańców przez Panią Sołtys o terminie oraz przedmiocie konsultacji, na spotkanie przybyła jedynie dotychczasowa Sołtys Sołectwa Zielona, która opowiedziała się za przyłączeniem Sołectwa Zielona do Sołectwa Zubry.

Następnie Radni zajęli się rozpatrzeniem uchwał (projekty otrzymali wraz z zaproszeniem na sesję) **w sprawach:**

- **połączenia jednostek pomocniczych, polegającego na przyłączeniu Sołectwa Zielona do Sołectwa Zubry;**


Fot. Dorota Sulżyk

- **przyjęcia Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Gródek na lata 2016-2020**; główne założenia Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Gródek, proces jego powstawania oraz przedsięwzięcia ujęte w Programie przedstawił Pan Piotr Kubisiak - przedstawiciel firmy doradczej z Krakowa, opracowującej na zlecenie Gminy Gródek ten dokument strategiczny;

- stwierdzenia przekształcenia Zespołu Szkół w Gródku w ośmioletnią Szkołę Podstawową im. Partyzantów Braci Michała i Aleksandra Chrzanowskich; Agnieszka Lisowska - Inspektor UG poinformowała, że zgodnie z ustawą wprowadzającą ustawę - Prawo oświatowe, z dniem 1 września 2017 r. zespół publicznych szkół, w skład którego wchodzi jedynie dotychczasowa sześcioletnia szkoła podstawowa i dotychczasowe gimnazjum, staje się ośmioletnią szkołą podstawową. Jednocześnie przepisy wyżej powołanej ustawy zobowiązują Radę Gminy do podjęcia w terminie do dnia 30 listopada 2017 r. uchwały stwierdzającej przekształcenie zespołu szkół w ośmioletnią szkołę podstawową. Przedmiotowa uchwała stanowi akt założycielski ośmioletniej szkoły podstawowej w rozumieniu przepisów ustawy - Prawo oświatowe;

- zmiany uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Gródek na lata 2017-2020 wraz z prognozą kwoty długu i spłat zobowiązań na lata 2017-2032; projekt uchwały przedstawiła **Inspektor Urzędu Gminy Marta Popławska;**

- zmian w budżecie Gminy Gródek na 2017 r.; Proponowane zmiany do budżetu Gminy Gródek na 2017 r. omówiła również Inspektor Marta Popławska.

Radna Dorota Popławska prosiła o wyjaśnienie powodu zmniejszenia o kwotę 170 000 zł limitu wydatków na przebudowę chodnika na ul. Michałowskiej. **Wójt** wyjaśnił, że ze względu na przedłużające się postępowanie w zakresie naruszenia stosunków wodnych na ul. Michałowskiej w Gródku, nie możemy oszacować dokładnego zakresu oraz kosztów wykonania przebudowy chodnika wraz z odwodnieniem. Po wykonaniu dokumentacji projektowej kwota ta zostanie zaktualizowana do wartości kosztorysu inwestorskiego. (Była to jedyna uchwała, podczas głosowania której wstrzymało się 2 Radnych, wszystkie pozostałe przegłosowano jednogłośnie);

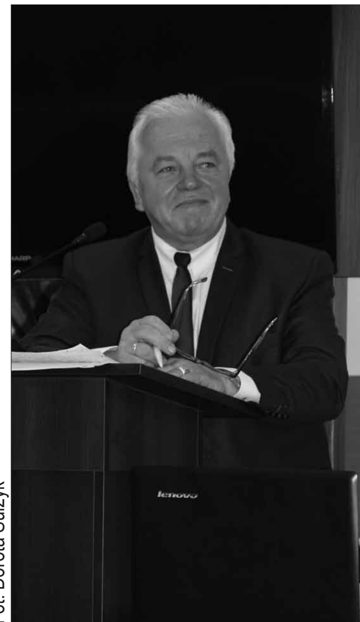
- zmiany uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na dofinansowanie zadania inwestycyjnego w zakresie dróg powiatowych; Wójt Gminy omówił projekt uchwały, który dotyczy zwiększenia pomocy finansowej na zadanie polegające na budowie chodnika na odcinku od ul. Dworcowej w Waliłach-Stacji do przejazdu kolejowego z kwoty 100 000 zł do 130 000 zł.

- wskazania miejsca wstępnej lokalizacji nowego przystanku komunikacyjnego na terenie Gminy Gródek; Podinspektor Urzędu Gminy Stanisław Szemiot wyjaśnił, że projekt uchwały dotyczy nowego przystanku w ciągu drogi powiatowej w miejscowości Gródek-Kolonia w okolicy skrzyżowania z drogą gminną nr 5051B Gródek – Dzierniakowo:

- zmiany Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Gródek; oraz - zmiany uchwały w sprawie szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości i zagospodarowania tych odpadów, w zamian za uiszczoną przez właściciela nieruchomości opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi; Podinspektor UG Urszula Wołosewicz wyjaśniła, iż wprowadzone zmiany wynikają z nowelizacji przepisów o utrzymaniu czystości i porządku w gminach w zakresie selektywnej zbiórki odpadów komunalnych;

- wyrażenia zgody na zaciągnięcie zobowiązania finansowego przekraczającego rok budżetowy 2017; Wójt Gminy omówił projekt uchwały, który dotyczy zaciągnięcia zobowiązania w zakresie wydatków bieżących przekraczających rok budżetowy, na wykonanie opracowania ekofizjograficznego na potrzeby sporządzenia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Gródek, którego realizacja zostanie sfinalizowana i sfinansowana w 2018 r.;

- pozbawienia statusu pomnika przyrody; Projekt uchwały przedstawiła I**nspektor UG Agnieszka Klebus**, która wyjaśniła, iż w trakcie konserwacji alei lip w Królowym Moście, stwierdzono, że jedna z lip posiada duże pęknięcie od rozwidlenia do odziomka. Rozszczepienie pnia postępuje pomimo zastosowania wiązań sztywnych. Widoczne są również owocniki grzybów będących oznaką rozkładu wewnątrz pnia. Z uwagi na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego oraz ze względu na stan drzewa niepozwalający na dalszą konserwację, należy drzewo ściąć po uprzednim pozbawienia statusu pomnika przyrody.


Fot. Dorota Sulżyk

Interpelacje, zapytania i wnioski Radnych

Radna Grażyna Kubiak zgłosiła następujące wnioski: udrożnienie studzienki ściekowej na ul. Tartacznej w Waliłach-Stacji, naprawę wyjazdu z ul. Tartacznej w Waliłach-Stacji w kierunku Piłatowszczyzny oraz podsypanie odcinka drogi na wjeździe od ul. Rzemieślniczej na ul. Piękną.

Radna Alina Gościk podziękowała za wykonanie przebudowy odcinka ul. Młynowej w Gródku. Zauważyła, iż należy podjąć kolejne kroki w celu remontu dalszej części tej ulicy. Wnioskowała również o zamocowanie lampy oświetleniowej w okolicy posesji na ul. Jaśminowej 20. Ponadto zwróciła uwagę, iż należy zastanowić się nad oczyszczeniem zbiornika wodnego w Zarzeczanach, aby w przyszłym okresie letnim nie wystąpił problem z sinicami, tak jak było w tym roku.

Radny Grzegorz Borkowski podziękował za wyrównanie drogi w kierunku Mostowlan. Wnioskował o podsypanie odcinka drogi w Chomontowcach i podjęcie rozmów z Powiatem Białostockim w celu przebudowy drogi Bobrowniki – Świsłoczany - Mostowlany.

Radna Katarzyna Rogacz wnioskowała o wyrównanie drogi w Przechodach i Pieszczanikach. Zwróciła uwagę, iż do tej pory plac zabaw w Pieszczanikach nie został przeniesiony i prosiła o zrealizowanie tego zadania jeszcze w tym roku.

Radna Monika Ratyńska podziękowała za wykonanie remontu drogi w Raduninie. Zgłosiła wniosek mieszkańców wsi Borki o przebudowę prowadzącej do wsi drogi powiatowej, która jest w bardzo złym stanie. Ponadto, jest bardzo wąska, a rosnące krzaki ograniczają widoczność, co wpływa na pogorszenie bezpieczeństwa. **Sołtys Sołectwa Borki Halina Lisowska** poparła wniosek Radnej Ratyńskiej i dodała, że wycięcie krzaków w tym miejscu powinno być wykonane w pierwszej kolejności, bo stwarzają ogromne niebezpieczeństwo.

Radna Małgorzata Popławska wnioskowała o podsypanie i wyrównanie ul. Błotnej w Gródku.

Radny Bronisław Kazberuk po raz kolejny wnioskował o przebudowę drogi Podozierany-Kuchmy na odcinku leżącym w Gminie Gródek. Podziękował również Pani Sołtys Sołectwa Wiejki oraz Dyrektorowi GCK w Gródku za zorganizowanie potańcówki w Wiejkach dla mieszkańców Gminy.

Radna Dorota Popławska wnioskowała o podsypanie drogi prowadzącej do cmentarza katolickiego.

Radny Andrzej Konończuk, zabierając głos w temacie zbiornika wodnego w Zarzeczanach stwierdził, że koniecznie należy podjąć działania, aby nie zaprzepaścić jednej z największej atrakcji turystycznej naszej Gminy. Ponadto zauważył, iż zarówno nad zalewem, jak i w Boryku ławeczki i sceny są zniszczone. Zwrócił też uwagę, iż brzoza przy posesji położonej na ul. Białostockiej 94 zagraża bezpieczeństwu.

Radny Janusz Michał Cimochowicz odczytał pismo mieszkańców wsi: Mostowlany, Zubki i Wierobie skierowane do Powiatowego Zarządu Dróg w Białymstoku w zakresie remontu drogi powiatowej na odcinku Wierobie – Zubki – Świsłoczany - Mostowlany.

Przewodniczący Wieczysław Gościk odczytał odpowiedź z Narodowego Funduszu Zdrowia Podlaskiego Oddziału Wojewódzkiego w Białymstoku na pismo skierowane w

imieniu mieszkańców Gminy Gródek w sprawie utrzymania gabinetu rehabilitacyjnego w Gródku oraz pismo z Fundacji Podlaskie Hospicjum Onkologiczne w Nowej Woli w sprawie dotacji na działalność prozdrowotną z przeznaczeniem na zakup przenośnego łóżka do masażu. (W Urzędzie Gminy uzyskałam informację, iż środki na ten cel zostaną zapewnione w projekcie budżetu Gminy Gródek na 2018 r.)

Sprawy różne

Halina Lisowska - Sołtys Sołectwa Borki wnioskowała o podsypanie drogi gminnej we wsi Borki.

Iwona Bilkiewicz - Sołtys Sołectwa Wiejki podziękowała za pomoc w organizacji potańcówki w Wiejkach.

Radna Katarzyna Rogacz poinformowała, że rodzice zgłaszają chęć organizacji kółka szachowego dla dzieci w Gminnym Centrum Kultury w Gródku.

Radna Alina Gościk poinformowała, że firma Grand Service organizuje inicjatywę pod nazwą „Akcja dla Ciapka”, która ma na celu zbiórkę charytatywną dla schroniska dla bezdomnych zwierząt w Hajnówce. Prosiła wszystkich zainteresowanych o przyłączenie się do akcji.

Po przyjęciu protokołu z XXXI i XXXII Sesji, **Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk** zamknął obrady XXXIII Sesji Rady Gminy Gródek.

W relacji wykorzystano protokół XXXIII Sesji Rady Gminy

Opracowanie
Dorota Sulżyk ▲



Harmonogram realizacji zadań w ramach **Wspólnego Litewsko-Polskiego projektu – poprawa publicznej obsługi przeciwpożarowej**

kwiecień – maj 2016	Poszukiwanie przez Wójta Gminy Gródek partnerów na Litwie celem wspólnej realizacji Projektu. Podjęcie uchwał przez Radę Gminy Gródek w sprawie nawiązania partnerskiej współpracy pomiędzy Gminą Gródek a Rejonem Silale i Raseiniai Republiki Litewskiej oraz w sprawie przystąpienia do realizacji projektu współfinansowanego ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Interreg V-A Litwa – Polska. Podpisanie umowy o współpracy partnerskiej.
9 czerwiec 2016	Złożenie wniosku o dofinansowanie we Wspólnym Sekretariacie Technicznym w Wilnie.
styczeń 2017	Zatwierdzenie i wybór wniosku Gminy Gródek do dofinansowania.
24 luty 2017 **22-23 luty 2017**	Podpisanie Umowy o dofinansowanie. I spotkanie partnerskie w Silale na Litwie.
18-19 maj 2017	Wymiana personelu – kadry strażackiej.
maj – czerwiec 2017	Przetarg na zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego.
27-28 lipiec 2017	II spotkanie partnerskie w Raseiniai na Litwie.
15 sierpień 2017	Obchody Święta Strażaka w Silale na Litwie połączone z uroczystością 484-lecia istnienia miasta Silale z udziałem przedstawicieli Gminy Gródek, delegacji z Urzędu Gminy Gródek oraz strażaków z OSP Gródek.
28-29 wrzesień 2017	Odbiór średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego.
30 wrzesień 2017	Powitanie i prezentacja nowego samochodu w OSP Gródek.
16-20 październik 2017	Udział strażaków z Gródka, Silale i Raseiniai we wspólnych szkoleniach na terenie gminy Gródek.
13–17 listopad 2017	Udział strażaków z Gródka, Silale i Raseiniai we wspólnych szkoleniach na terenie Silale.
styczeń 2018	Udział strażaków z Gródka, Silale i Raseiniai we wspólnych szkoleniach na terenie Silale.
luty 2018	Udział strażaków z Gródka, Silale i Raseiniai we wspólnych szkoleniach na terenie gminy Gródek.
kwiecień 2018	Obchody Święta Strażaka w Gródku. III spotkanie partnerskie w Gródku.
maj – lipiec 2018	Zamknięcie i rozliczenie Projektu.



Fot. OSP Gródek

Uczestnicy szkolenia podczas wizyty litewskich strażaków w Gródku w ramach Wspólnego Litewsko-Polskiego projektu

Ogłoszenie

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gródku w związku ze zbliżającą się Zimą 2017/2018 apeluje do mieszkańców gminy Gródek

Nadchodzący okres zimowy to bardzo trudny czas dla wszystkich, a w szczególności dla osób bezdomnych, niepełnosprawnych, osób w podeszłym wieku, przewlekle chorych, samotnych, a także dla rodzin pozbawionych możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. Ten czas niesie za sobą liczne zagrożenia takie jak: nagłe i znaczne spadki temperatury, opady i silny wiatr, które mogą zagrażać życiu i zdrowiu naszych mieszkańców.

W związku z powyższym prosimy o zwrócenie szczególnej uwagi na osoby, rodziny, które mogą potrzebować pomocy i o sygnalizowanie o występującym zagrożeniu życia i zdrowia ludzi przebywających na terenie naszej gminy, poniższym jednostkom:

- Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gródku
  ul. Fabryczna 8 lok. 2, 16-040 Gródek
  tel.: 85 7180127
  w godzinach: poniedziałek od 8.00 do 16.00
  wtorek, środa, czwartek i piątek od 7.30 do 15.30

- Posterunek Policji w Gródku
  ul. Michałowska 7, 16-040 Gródek
  tel. 85 6704133

- Numery alarmowe:
  Europejski Numer Alarmowy - 112
  Policja – 997
  Straż Pożarna – 998
  Pogotowie – 999

- Bezpłatna infolinia dla bezdomnych
  800 444 989

Zrozumienie problemów i potrzeb osób potrzebujących pomocy w naszym najbliższym otoczeniu jest przejawem naszej troski i wrażliwości – nie pozostańmy obojętni na los drugiego człowieka.

Brakowało nam nowego wozu

Rozmowa z Michałem Cywoniukiem - Prezesem OSP w Gródku


Fot. Radosław Kulesza

Michał Cywoniuk

Dorota Sulżyk: Jak sprawuje się nowy wóz? Czy był już wypróbowany w akcji?

Michał Cywoniuk: Tak, był 3 razy w akcji, trzy dni pod rząd. I jak do tej pory, sprawdzał się bardzo dobrze. A wczoraj w związku z przyjazdem do nas litewskich strażaków uczestniczył w ćwiczeniach na trenarzerze pożarowym, takiej komorze symulującej pożary wewnętrzne. Dziś weźmie udział w ćwiczeniach z ratownictwa technicznego, będziemy ciąć samochody.

DS: Słyszałam, ze wczoraj mieliście spotkanie z przedszkolakami?

MC: To nie było planowane spotkanie z przedszkolakami, ale nauczycielki z przedszkola zauważyły, że ćwiczymy na rynku, podeszły i my umożliwiliśmy dzieciom obejrzenie samochodu i trenarzera, bo to rzeczywiście efektownie wyglądało. Ci panowie, którzy obsługiwali, otwierali drzwi, pokazywali, jak to w środku się pali. Strażacy zazwyczaj ćwiczą na komorze dymowej w Łapach, ale ona nie jest na tyle realnym odzwierciedleniem prawdziwego pożaru jak ten trenarzer, który wczoraj do nas przyjeżdżał.

DS: Czym ten nowy wóz różni się od poprzedniego?

MC: To w ogóle inna epoka. Nasze poprzednie samochody były wyprodukowane w 1987 i 1988 r. Jedynie ford, przekazany przez Komendę Miejską w Białymstoku, którym do tej pory jeździliśmy do wypadków był z 1997 r. Ten nowy wóz, który przyprowadziliśmy z Bielska – Białej, jest większy, ma dużo więcej miejsca na sprzęt, dużo sprzętu pozyskaliśmy z zakupem tego samochodu. Jest wygodniejszy od tych naszych starych samochodów, szybciej można dojechać na miejsce. Wiadomo, co nowe, to nowe. W tych starszych wozach, pomimo że były utrzymywane w bardzo dobrym stanie, czasami zdarzało się, że coś się działo.

DS: Jesteście z niego zadowoleni?

MC: Na szczęście nie mieliśmy do tej pory za dużo okazji do testowania go w boju. Ale do tej pory, jak wyjeżdżał, to się sprawdzał.

DS: To teraz już jesteście nieźle wyposażeni. Czy czegoś jeszcze brakuje?

MC: My do tej pory też byliśmy bardzo dobrze wyposażeni. Brakowało nam tylko wyłącznie nowego samochodu. Zimą pozyskaliśmy z Urzędu Marszałkowskiego nawet sanie lodowe.

DS: Ten nowy samochód jest efektem wspólnego projektu, który prowadzicie z Litwinami. Wyjeżdżaliście 2 razy na Litwę. Co wynieśliście z tych wyjazdów? Jak porównujecie swoją pracę z litewskimi strażakami?

MC: Podobnie wygląda, aczkolwiek strażacy w Polsce są lepiej wyposażeni i wyszkoleni od strażaków na Litwie. Ich państwową Straż Pożarną można porównać z naszą OSP włączoną do Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego. Straże pożarne ochotnicze na Litwie są bardzo skromnie wyposażone. Teraz to się zmienia m.in. dzięki temu projektowi, jednostki litewskie też zakupują nowe samochody i trochę sprzętu.

DS: Teraz w ramach wspólnego projektu gościcie Litwinów w Gródku.

MC: Tak, od poniedziałku 16 października do piątku 20 października. W poniedziałek Litwini pozwiedzali trochę naszą gminę, we wtorek był wyjazd do Białowieży i do Pronaru w Narwi, a od środy zaczęły się poważniejsze ćwiczenia. Sprzęt do ćwiczeń był finansowany z projektu unijnego, bo to nie jest mała kwota.

DS: Jakie plany na najbliższy czas ma OSP w Gródku?

MC: W listopadzie 5 strażaków wyjedzie na szkolenie na Litwę, takie samo jak przeprowadzaliśmy u nas w Gródku razem z Litwinami. Kolejne plany związane z projektem to kilkudniowe szkolenia z zakresu pierwszej pomocy na Litwie i u nas.

DS: Wniosek z tego, że ten projekt jest dla Was bardzo cenny.

MC: Tak. Trzeba zaznaczyć, że w ramach tego projektu nie zyskała tylko jednostka OSP w Gródku, ale też i OSP w Załukach i Michałowie, wczoraj zaprosiliśmy ich na ćwiczenia.

DS: Współpracujecie też ze szkołą i przedszkolem.

MC: Od razu po przyprowadzeniu nowego wozu do Gródka pani Alina Gościk przyszła do nas ze swoją klasą. Na przyszły tydzień mamy następnych chętnych do obejrzenia wozu. Dzieci uczestniczą w projektach i konkursach o tematyce przeciwpożarowej, więc spotkania z nami odbywają się też w ramach edukacji. Jak dzieci przychodzą, to u nas jest „cisza jak makiem zasiał”, dzieci słuchają z zainteresowaniem. Bierzemy udział w Dniu Dziecka i innych wydarzeniach.

DS: Ile osób należy do OSP w Gródku?

MC: Na etacie pracują 2 osoby w charakterze kierowców. A reszta to ochotnicy, czynnych, biorących udział w akcjach jest 14. Oprócz tego są członkowie wspierający i honorowi.

DS: To, o jakich dziewczynach szeptem podpowiadają tu koledzy?

MC: Chodzi o dziewczyny z Urzędu Gminy, które zajmują się naszym projektem – Monikę Gościk i Martę Popławską. Kiedyś w Podozieranach w OSP była żeńska drużyna, która nawet brała udział w akcjach. W naszej OSP chyba nigdy nie było żadnej dziewczyny.

DS: A macie nowych członków?

MC: Prawdopodobnie pod koniec tego roku lub na początku następnego będzie organizowane szkolenie podstawowe dla strażaków. Wpłynęło 5 deklaracji. Od nowego roku postaramy się, żeby zadziałać trochę w szkole, zachęcić młodzież. Może udałoby się stworzyć drużynę młodzieżową. Myślę, że takie projekty jak ten, zakup nowego wozu będzie dużą zachętą dla potencjalnych strażaków.

DS: Czy trudno jest zostać strażakiem? Jakie warunki trzeba spełniać?

MC: Żeby zostać strażakiem, trzeba mieć ukończone 18 lat, pozytywnie przejść rygorystyczne badania lekarskie, na które kieruje Urząd Gminy, i najważniejsze – mieć chęci. Jeśli ktoś się przykłada, to nie jest to trudne, ale trzeba poświęcić na to trochę czasu. Szkolenie trwa przez 6 weekendów. W tamtym roku takie szkolenie było akurat organizowane u nas w Gródku. Uczestniczyło w nim 60 strażaków nie tylko z naszego powiatu.

DS: Poproszę o małe zestawienie. Ile razy od początku 2017 r. wyjeżdżaliście do pożarów, wypadków? Może zdarzyły się też nietypowe akcje?

MC: W tym roku mieliśmy już łącznie 53 wyjazdy, w tym 15 pożarów i 38 do usuwania miejscowych zagrożeń takich

jak np. wypadki drogowe, powalone drzewa czy pomoc policji w otwarciu mieszkania. Mieliśmy także jedną nietypową akcję, a mianowicie poproszono nas o pomoc przy pacjencie, który miał zatrzymanie krążenia. Reanimowaliśmy go do przyjazdu Zespołu Ratownictwa Medycznego.

DS: Słyszałam, że macie już plany związane z jubileuszem w następnym roku?

MC: W następnym roku OSP będzie miało jubileusz 90-lecia istnienia. Najprawdopodobniej OSP w Gródku założono w 1928 r. Ale nie jest to do końca pewne, czy to jest ten rok, nikt nie jest w stanie tego potwierdzić. W naszej kronice jest taki zapis, że Ochotnicza Straż Pożarna w Gródku najprawdopodobniej powstała w 1928 roku. Mało dokumentów zachowało się z tego okresu. Nie mamy żadnych przedwojennych zdjęć. Moglibyśmy pozbierać od żyjących strażaków jakieś zdjęcia, ale pewnie będą one głównie dotyczyły już lat powojennych. Mój dziadek był wtedy tutaj komendantem.

Zakończenie projektu unijnego jest planowane na kwiecień 2018 r. w Gródku i ma to być powiązane z obchodami 90-lecia OSP w Gródku. Jeśliby udało nam się pozyskać jakieś zdjęcia, dokumenty związane z przedwojenną i powojenną OSP w naszym miasteczku, moglibyśmy zorganizować jakąś wystawę.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

Apel

Jeśli mieszkańcy gminy Gródek mają w swoich albumach rodzinnych zdjęcia związane z przedwojenną i powojenną Ochotniczą Strażą Pożarną w Gródku, prosimy o kontakt z Michałem Cywoniukiem lub redakcją „Wiadomości Gródeckich".

Aktualności

Ostatni pociąg w tym sezonie

15 października 2017 r. po raz ostatni w tym sezonie pojechał pociąg weekendowy Białystok – Waliły.

Pociąg kursował w okresie 17.06 – 15.10.2017 r. Jeździł przez 36 dni po dwie pary dziennie i wykonał 162 kursy. Podróżni byli dowożeni busami do każdego pociągu z Gródka do Walił i z powrotem. Były też pociągi specjalne (dodatkowe) na imprezy plenerowe: na „Basowiszcza", „Siabrouskuju Biasiedu", „Święto Grzyba". Oprócz tego zorganizowano 2 akcje: „Pociąg do szachów" (1.07.2017) i „Pociąg do zdrowia" (30.07.2017). Podczas tej ostatniej, szynobus na



Fot. Dorota Sulżyk

trasie Białystok-Waliły był przepełniony. Przejazd umilały konkursy wiedzy o zdrowiu z nagrodami. Na stacji końcowej odbyło się losowanie prawidłowo rozwiązanych zadań konkursowych i rozdanie nagród. Podczas podróży pracownicy Państwowej Inspekcji Sanitarnej edukowali w zakresie chorób odkleszczowych, czerniaka skóry, dopalaczy, HIV/AIDS oraz bezpiecznego wypoczynku nad wodą.

Od 17 czerwca do 27 sierpnia przez 20 dni 80 kursami przejechały 2932 osoby i 250 rowerów. Frekwencja jest rosnąca w porównaniu z ubiegłym rokiem, kiedy od 2 lipca do 9 października (przy jednej parze pociągów dziennie) w ciągu 30 dni i 62 kursów było 2418 pasażerów i 340 rowerów. Jak podkreśl pan Andrzej Kasperowicz – mieszkaniec Sokola, inicjator przywrócenia pociągu na linii kolejowej 37, sezon nie sprzyjał podróżnym, jeśli chodzi o pogodę, weekendy były zimne i deszczowe, ale pomimo to frekwencję uważa za udaną. Pan Andrzej zabiega o to, aby pociąg Białystok – Waliły kursował przez cały rok i nie tylko w weekendy.

(dane pochodzą ze strony Linia kolejowa nr 37 Białystok - Zubki Białostockie).

Dorota Sulżyk

Krajobraz pod ochroną

W dniach 27-29 września 2017 r. w Supraślu odbyła się konferencja pn. „Ochrona przyrody w rękach samorządów wojewódzkich". Spotkanie miało na celu omówienie kwestii dotyczących parków krajobrazowych oraz obszarów chronionego krajobrazu. W konferencji udział wzięli m.in. przedstawiciele departamentów ochrony środowiska urzędów marszałkowskich oraz pracownicy parków krajobrazowych z całej Polski. W ramach zajęć terenowych uczestnicy odwiedzili jedno z najpiękniejszych i najciekawszych miejsc w Parku Krajobrazowym Puszczy Knyszyńskiej, czyli leśnictwo Radunin w Nadleśnictwie Waliły.

Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły)

Wizyta litewskich strażaków

W ramach Wspólnego Litewsko-Polskiego projektu strażacy z rejonu Silale oraz Raseiniu na Litwie przyjechali do Gródka. Głównym celem wizyty była wymiana doświadczeń, zapoznanie z dostępnym sprzętem i wyposażeniem OSP Gródek i OSP Załuki. W ramach wyjazdu litewscy strażacy odwiedzili również Nadleśnictwo Wali-



Fot. Nadleśnictwo Waliły

ły. Wycieczka z przewodnikiem do rezerwatu Chomontowszczyzna była dla delegacji dodatkową atrakcją oraz możliwością poznania uroków polskiej przyrody.

Na realizację Projektu Gmina otrzymała dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach PROGRAMU WSPÓŁPRACY INTERREG V-A LITWA-POLSKA.

Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły)

Król Puszczy

Żubry wróciły do Puszczy Knyszyńskiej 2 kwietnia 1973 roku. Tego dnia dwa byki zostały wypuszczone w głównym kompleksie leśnym ówczesnego Nadleśnictwa Waliły. 18 kwietnia dołączyły do

nich 3 krowy. Tak zaczęła się fascynująca historia knyszyńskiego dziko żyjącego stada żubrów. Dziś liczy ono około 130 osobników


Fot. Dariusz Koncewicz

i jest jednym z najzdrowszych i najsilniej rozwijających się stad w Polsce. Najnowsze zdjęcia pokazują, że żubry w Nadleśnictwie Waliły mają się świetnie.

Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły)

Nowy gabinet weterynaryjny w Michałowie

W październiku w Michałowie został otwarty nowoczesny gabinet weterynaryjny dla domowych zwierząt. Właścicielem oraz głównym lekarzem jest doktor Jakub Chojnowski, zajmujący się przede wszystkim chorobami wewnętrznymi - interną oraz chirurgią czworonogów.

Jak zapewnia pan doktor Chojnowski, wyposażony w profesjonalny sprzęt gabinet weterynaryjny oraz nieustannie poszerzająca swoją wiedzę załoga zapewni pupilom opiekę zdrowotną na najwyższym poziomie. Pełna diagnostyka stanu zdrowia możliwa jest dzięki takiemu sprzętowi jak: analizator hematologiczny oraz biochemiczny krwi (pozwalają na sprawdzenie parametrów krwi zwierząt), aparat USG oraz cyfrowy aparat RTG (pozwolą sprawdzić co dzieje się wewnątrz zwierzęcia - diagnostyka obrazowa), mikroskop zezwalający na szereg badań pod dużym powiększeniem, a także nowoczesna sala chirurgiczna (pozwalająca na przeprowadzanie nawet najbardziej skomplikowanych zabiegów chirurgicznych).

Gabinet nie tylko zaopiekuje się zwierzętami pod względem stanu zdrowia, ale świadczy również usługi groomerskie - czyli strzyżenie zwierząt. Znajdziemy tu również mini sklepik zoologiczny, w którym można zakupić karmy dla zwierząt, suplementy diety, obroże i smycze czy też zabawki i smakołyki dla pupili.

Pan doktor Jakub Chojnowski od następnego numeru będzie publikował krótkie artykuły związane z tematyką swojego zawodu. ***(ds)***

„Gabinet Weterynaryjny Jakub Chojnowski" mieści się w Michałowie przy ul. Pl. 11 Listopada 15

Jerzy Nowosielski w muzeum

W Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego w Białymstoku do 20 listopada można oglądać prace Jerzego Nowosielskiego. Fragment tytułu wystawy „(….) i żałuję, że Jerzy nie jest tutaj..." został zaczerpnięty z listu Tadeusza Różewicza do Nowosielskich, wysłanego z Sofii w 1975 roku. Wystawa została zorganizowana przez Villę Sokrates z Krynek, jej kuratorem jest Leon Tarasewicz, który tak powiedział: „Gdy chce się zrozumieć twórczość artysty, najlepiej poznać jego prace. Ważne prace. W pracach, szkicach realizacji malarskich do cerkwi, projektach ikonostasów czy fantastycznych świątyń, które nigdy nie powstały i zapewne już nigdy nie powstaną, jest cała prawda o sztuce i wierze Jerzego Nowosielskiego. Dlatego ta wystawa jest tak fascynująca." Podczas wernisażu, który odbył się 20. października, można było obejrzeć film Piotra Łozowika „Śladami mistrzów. Nowosielski na Podlasiu". Autorem zdjęć jest Stefan Parchanowicz. Film to swoista podróż w czasie i przestrzeni, podczas której widz odwiedza między innymi Gródek, Jałówkę, Michałowo, Grabarkę i Hajnówkę. Warto przypomnieć, że Jerzy Nowosielski jest autorem polichromii w cerkwi w Gródku. ***(im)***

Pomoc dla PSYjaciół!

O przedsięwzięciu „Pomoc dla Ciapka" pisaliśmy w poprzednim wydaniu WG, więc teraz czas na wielkie podsumowanie naszych działań.

Prócz szycia legowisk organizatorzy akcji postanowili ze ścinek tkanin wykonać zabawki dla psów. W dniach 29 września oraz 6 października w GCK w Gródku na kółku plastycznym prowadzonym przez Panią Marysię Mieleszko chętni wolontariusze wykonali ponad 140 zabawek. Kreatywność dzieci była tak samo ogromna jak radość psów podczas zabaw gryzakami.

Następnie przy pomocy Stowarzyszenia ALEBABKI ze Słuczanki oraz gródeckiej ciastkarni BOKWA dnia 10 października udało się przeprowadzić kiermasz słodkości. Głównym organizatorem zbiórki była świetlica szkolna SP w Gródku na czele z Panią Anią Trochimczyk . Pączkami i pysznymi domowymi ciastami zajadali się nie tylko uczniowie i nauczyciele, ale także pracownicy innych


Fot. Ewelina Świerzewska

Akcja wykonywania psich zabawek w GCK

instytucji publicznych w Gródku! Dodatkowo przy zakupie każdej słodkości dołączone były zakładki do książek, które własnoręcznie wykonały dzieci.

Pieniądze zebrane podczas kiermaszu w kwocie 482,35 zł zostały przekazane na operację podopiecznego schroniska – Dina.

Tona pożywienia wraz z zabawkami, legowiskami i środkami czystości została dostarczona przez firmę Grand Service do Hajnówki.

„Rozmiar akcji mile nas zaskoczył. Ciężko nam było to wszystko zapakować do samochodu, ale się udało. Ze swojej strony dziękuje pracownikom i gościom za wspaniały odzew. Akcja „Puszka karmy za wpisowe" podczas naszej corocznej imprezy integracyjnej powiększyła znacznie tonaż karmy. Cieszymy się że mogliśmy pomóc i że tyle osób do nas dołączyło – mówi Magdalena Świerzewska, właściciel firmy Grand Service.

Pamiętajmy, że przekazane ilości pozwolą psom przetrwać bezpiecznie zimę, jednak jest to pomoc doraźna. Pomagać można cały rok. Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia schroniska. Pieski czekają, by móc pokazać swoją wdzięczność podczas wspólnego spaceru.

„Serdecznie dziękujemy wszystkim osobom o wielkich sercach, które wsparły akcję „Pomoc dla Ciapka". Widząc Państwa chęć i zaangażowanie, wierzymy w ludzkie dobro. Swoją postawą miesz-

kańcy Gródka stali się wzorem dla innych i pomogli poszerzyć grono naszych darczyńców„ - mówi Pani Izabela Kuczyńska, wolontariuszka ze schroniska „Ciapek" w Hajnówce.

DZIĘKUJEMY Z CAŁEGO SERCA:

Firmie Grand Service Magdalena Świerzewska, jej wspaniałym pracownikom i ich rodzinom, Szkole Podstawowej im. Partyzantów Braci M i A Chrzanowskich w Gródku, a dokładniej: Szkolnemu Kołu Młodszych Wolontariuszy „ Pomocnicy" wraz z opiekunami: Panią Aliną Gościk i Moniką Jaroszuk, Świetlicy Szkolnej z opiekunką Panią Anią Trochimczyk, Gminnemu Centrum Kultury w Gródku wraz z kółkiem plastycznym na czele z Panią Marysią Mieleszko, Pracownikom Urzędu Gminy Gródek na czele z Panem Wójtem Wiesławem Kuleszą, Dog Charek, Stowarzyszeniu Aktywny senior, Przedszkolu Samorządowemu w Gródku wraz z opiekunkami Lilą Gierasimczyk, Martą Grycuk, Krystyną Konończuk i grupą V Przedszkola z opiekunkami Angeliką Fidziukiewicz Suchodoła, Agnieszką Litwin, Ewą Gasperowicz i Sylwią Gościk, Niepublicznemu Przedszkolu Baśniowy Świat w Grabówce, salonowi pielęgnacji zwierząt Psia Oaza , Vector Food, Gadżet Białystok, Stowarzyszeniu ALEBABKI ze Słuczanki, Ciastkarni Bokwa, Bar „Promyk" oraz osobom indywidualnym: Magdalena Zawadzka, Radosław Kulesza, Stefania i Bogdan Badura, Michał Jastrzębski, Wacław Organistka, Judyta Prus, Renata Oleksza, Halina Petelska, Joanna Bura, Agnieszka Muraszkowska, Olga Kochanowicz, Elżbieta Stankowiak, Lena Sulżyk, Radosław Monach, Mikołaj Kałajtan, Kamil Chwojko, Julia Polech, Dominik Fiłonik, Aleksandra Woronowicz, Gabriela Hryhorowicz, Kinga Grochowska, Sandra Mieleszko, Wiktoria Hryhorowicz, Julia Martyniuk, Karolina Bułatowicz, Julia Markowska, Wiktoria Gogiel, Maja Litwin, Michał Martyniuk, Sebastian Sokołowski, Kuba Grochowski, Michał Ławniczuk, Natalia Gogiel, Maja Mieleszko, Michał Kułakowski, Maja Popławska, Wiktoria Kubiak, Julia Nos, Nataniel Baczyński, Krzysztof Kochanowicz, Sebastian Bielenia, Michał Kokieć, Radosław Sapieżko, Natalia Łukoszyk, Michał Łukoszyk, Natalia Karpowicz, Błażej Litwin, Sonia Kochanowicz, Konrad Krysiuk, Kuba Oracz, Julia Kozłowska, Staś Mąka, Przemek Sapieżko, Igor Łowicki, p. Zofia Kruszewska, Bożena Gąsowska, Ewa Klimowicz, Małgorzata Kondrusik, Katarzyna Kokieć, Barbara Mukosiej, Barbara Konończuk oraz osobom anonimowym.

Magdalena Zawadzka

Październik- mundurowym miesiącem w przedszkolu

Drugi miesiąc przedszkola obfitował w wiele spotkań ze służbami mundurowymi. Gościliśmy funkcjonariuszy Straży Granicznej w Bobrownikach i Posterunku Policji w Gródku, przedstawicieli Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Oglądaliśmy również ćwiczenia Ochotniczej Straży pożarnej w Gródku. Wszystkie te spotkania wywołały w dzieciach wspaniałe przeżycia i przybliżyły pracę w tak odpowiedzialnych zawodach. Za tak interesujące i pouczające zajęcia serdecznie dziękujemy.







Tekst i zdjęcia: L. Gierasimczyk, M. Grycuk

STAN OPIEKI ZDROWOTNEJ NA TERENIE GMINY GRÓDEK

Podejmując próbę przedstawienia stanu opieki zdrowotnej na naszym terenie można wskazać jedynie niektóre jego aspekty, ponieważ ta dziedzina życia jest niezwykle rozległa i dynamiczna.

Przyjmując zatem za okres sprawozdawczy czas od 1 stycznia do 31 sierpnia 2017 roku w placówce NZOZ w Gródku, według danych przekazywanych do NFZ, lekarze przyjęli 13 208 pacjentów. Częstotliwość i ilość przyjętych pacjentów zależy głównie od pory roku i tak było również w tym roku. W gabinecie zabiegowym pielęgniarki wykonały 1624 zabiegi, w tym 304 badania EKG, iniekcje, pomiary RR, opatrunki.

W ciągu całego okresu w gabinetach pielęgniarki szkolnej i pielęgniarki szczepiennej były prowadzone badania profilaktyczne u dzieci 0 – 5 lat w ilości 385 badań, w tym badania przesiewowe, czyli badania wstępne w kierunku rozwoju fizycznego dziecka – 131 oraz badania profilaktyczne u dzieci szkolnych – 1176, w tym badania przesiewowe – 1125.

Aktualne informacje w zakresie miejsc wykonania badań istotne dla pacjentów NZOZ w Gródku, to:

• **Badania laboratoryjne** można wykonać w laboratorium w Białymstoku przy ulicy Słonimskiej 15/1 oraz w Ośrodku Zdrowia w Gródku w każdy piątek w godzinach 7 – 9.20.

• **USG, RTG:**

1) GABINET USG I RTG
BIAŁYSTOK, ul. Piasta 9A
Tel. 85/7323078

2) GABINET USG I RTG

BIAŁYSTOK, ul. Bema 2/216
Tel. 85/7426032
3) GABINET RTG
BIAŁYSTOK, ul. Słonimska 15
Tel. 85/7321087
4) GABINET USG
BIAŁYSTOK, ul. 1000-lecia PP 10, lok. 21A
Tel. 85/8311590

O SZCZEPIONKACH

Jesień to czas, kiedy warto porozmawiać o szczepionkach. Jest to najlepsza pora, aby zabezpieczyć się przed grypą, która jest chorobą wirusową, niosącą za sobą powikłania neurologiczne, kardiologiczne i ze strony układu oddechowego.

Szczepienia przeciwko grypie budzą mieszane uczucia w społeczeństwie, pomimo danych statystycznych, które potwierdzają ich skuteczność. Co roku pojawia się nowa szczepionka stworzona zgodnie z wytycznymi WHO. Nawet jeżeli zachorujemy, to skutki choroby będą dla nas znacznie mniej dotkliwe i nie nastąpią powikłania pogrypowe.

Pierwszym na świecie szczepieniem było opracowanie przez Hipokratesa 400 lat p.n.e. szczepionki przeciwko śwince i błonicy. Aż do roku 1100 n.e. nie odnotowano żadnych znaczących odkryć. Dopiero w 1796 roku Edward Jenner wynalazł szczepionkę przeciwko ospie prawdziwej. Dzięki szczepieniom udało się całkowicie wyeliminować ospę prawdziwą, odpowiedzialną za śmierć wielu milionów ludzi.

Szczepionki zawierają antygeny – substancje pobudzające układ odpornościowy do wytwarzania ochrony (przeciwciał i komórek odpornych przeciw wirusom i bakteriom odpowiadającym za wywołanie poszczególnych chorób).

Zapadanie na takie choroby jak krztusiec, świnka, odra czy różyczka zostało znacząco ograniczone dzięki powszechnym szczepieniom na te choroby. Przy wysokim odsetku osób zaszczepionych, częściowo chronione są osoby niezaszczepione, co jest związane ze znacznym utrudnieniem transmisji choroby zakaźnej. Szczepienie w porównaniu do naturalnego nabycia odporności poprzez przebycie zakażenia umożliwia nabycie odporności bez przebycia choroby i uniknięcie jej powikłań.

Aktualną korzystną sytuację epidemiologiczną takich chorób jak błonica, tężec, polio, krztusiec czy odra zdeterminowały szczepienia dzieci przeciw tym chorobom wprowadzone jako obowiązkowe w Polsce od lat 50. ubiegłego wieku.

Na przełomie stycznia i lutego najlepiej jest zacząć szczepienia przeciwko zapaleniu opon mózgowo – rdzeniowych i mózgu przenoszonemu przez kleszcze. Gmina Gródek znajduje się na terenie endemicznym zachorowań na tę chorobę. Niestety, naukowcom dotąd nie udało się wynaleźć szczepionki przeciwko boreliozie, która również jest przenoszona przez kleszcze.

Należy dodać, że szczepienia stosowane są nie tyko w ludzkiej medycynie, ale również w weterynarii. Powszechnie stosowane są szczepienia przeciwko wściekliźnie. W Polsce obowiązkowe jest szczepienie (pod groźbą grzywny) przeciw wściekliźnie psów.

Lek med. Agata Hoły
(opracowanie Wiera Tarasewicz)

Wystawa „W przedwojennym Gródku"

W sobotni wieczór 21 października w GCK w Gródku miał miejsce wernisaż wystawy fotograficznej „W przedwojennym Gródku", połączony z prezentacją publikacji – broszury pt. „Wycieczka do miejsc, których już nie ma". Organizatorem przedsięwzięcia było Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej, współorganizatorem GCK w Gródku. - Spotykamy się na swoistej wycieczce po Gródku, którego już nie ma. Na spotkaniu z ludźmi, których nie pamięta już prawie nikt, a którzy przez kilka stuleci byli naszymi sąsiadami, których przez kilka stuleci było więcej niż nas chrześcijan. – powiedziała w swoim wystąpieniu Elżbieta Greś – przewodnicząca TPZG. Niewielu jest w naszym miasteczku świadków, którzy pamiętają ten przedwojenny Gródek. Podczas spotkania mogliśmy wysłuchać wspomnień o Żydach, o relacjach pomiędzy mieszkańcami Gródka pani Haliny Matejczuk, która po raz kolejny dowiodła, że ma rewelacyjną pamięć, pani Ireny Wróblewskiej oraz już nie na żywo, tylko w filmowym nagraniu pana Włodzimierza Matejczuka. Pani Danuta Garkowska przeczytała zapiski pani Aleksandry Jarockiej, która w barwny i humorystyczny sposób opowiedziała o przedwojennej ulicy Zarzeczańskiej. Dzięki tym wszystkim opowieściom przedwojenny Gródek ożył. Przed naszymi oczami pojawiły się te żydowskie sklepiki, fabryki, dzieci bawiące się na ul. Koszarowej. Czy ktoś wiedział, że na ul. Zarzeczańskiej był zakład modniarski prowadzony przez żydowską modystkę?

Oglądając stare fotografie, broszurę, plan przedwojennego Gródka rozrysowany przez Marię Mieleszko, opracowany przez Wierę Tarasewicz wg wspomnień Pani Aleksandy Jarockiej, nie sposób było nie wracać do tamtych lat, porównywać dzisiejszy Gródek z tym sprzed wojny. Jedna z obecnych pań powiedziała, że urodziła się w 1942 r., i ten Gródek, który ona pamięta jest już zupełnie inny. Tuż po wojnie nie było już w nim Żydów i tego klimatu, który był z nimi związany.

Wydarzenie zakończył przepyszny poczęstunek – przysmaki kuchni żydowskiej przygotowane przez Zajazd przy Granicy, m.in.: kugel, placki latkes z fetą, pierogi drożdżowe z makiem, babeczki z serem i rodzynką, sałatka żydowska, kawior – pasta z wątróbki.

(wszystkie wspomnienia będziemy publikować na łamach naszej gazety)

PODZIĘKOWANIA:

Przedsięwzięcie udało się zorganizować dzięki wsparciu finansowemu Gminy Gródek w ramach zadania publicznego „Działania i inicjatywy promujące Gminę Gródek i jej dziedzictwo kulturowe w sferze kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji" za co bardzo dziękuję władzom Gminy – panu wójtowi Wiesławowi Kuleszy, przewodniczącemu Rady Gminy Wieczysławowi Gościkowi, państwu radnym.

Dziękuję koleżankom i kolegom zaangażowanym w realizację zadania;

- Danusi Garkowskiej, Basi Niczyporuk, Olkowi Karpiukowi, Irenie Matysiuk, Wierze Tarasewicz, Jurkowi Sulżykowi, Adamowi Ciuńczykowi, Gienkowi Sawickiemu;
- pracownikom GCK - dyrektorowi Jerzemu Ostapczukowi, Dorocie Sulżyk, Marysi Mieleszko, Radkowi Kuleszy, Grzegorzowi Karpowiczowi, pani Halinie Jarockiej;
- pani Krystynie Żukowskiej za pyszne racuchy;
- panu Tomaszowi Wiśniewskiemu, uczniom obecnych III klas gimnazjalnych, ofiarodawcom zdjęć i wszystkim, którzy wsparli naszą inicjatywę.
- Serdecznie dziękujemy paniom Halinie Matejczuk, Irenie Wróblewskiej, Aleksandrze Jarockiej i panu Włodzimierzowi Matejczukowi za wspomnienia, dzięki którym przenieśliśmy się do przedwojennych czasów.

Elżbieta Greś – przewodnicząca TPZG

ZDJĘCIA Z WYSTAWY,

którą można oglądać w holu GCK w Gródku



Związek Zawodowy Robotniczy Włókniarzy z fabryki Gotliba



Nina Kondrusik (pierwsza z prawej) w żydowskim zakładzie krawieckim



Kobieta w atelier fotograficznym (może u Abramickiego)



Żydowska szkoła podstawowa 1922-23 - kl. 6



W weselnym orszaku



Cerkiew w Gródku lata 30.



Wielka Synagoga w Gródku



SEKCJA DRAMATYCZNA
przy Ochotniczej Straży Ogniowej
w Gródku.

Legitymacja № 6

Imię Róża

Nazwisko Szemen

Adres ul. Piłsudskiego 78

Funkcja

jest członkiem sekcji od dn. 1928 r.

Podpis: Róża

Gródek, dn. 5 VIII 1929

Podpis reżysera:

„ prezesa:

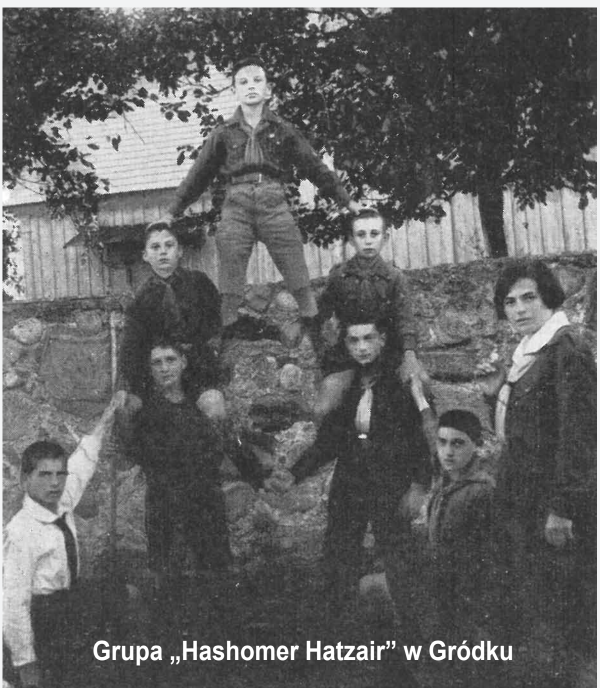
Legitymacja Róży Szamen



Aleksandra Naliwajko - matka Jerzego z synem Wiktorem. Lata 20.



Młodzi ludzie z Mieleszek na spacerze w Gródku



Grupa „Hashomer Hatzair” w Gródku



Dziewczyny z Mieleszek obok domu Abramickiego



Babcia Baszka oraz Herszel i Chaja

Ciągle staramy się zdobywać kolejne zdjęcia

Rozmowa z Elżbietą Greś - przewodniczącą Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Gródeckiej


Fot. Dorota Sulżyk

Dorota Sulżyk: Jak wyglądały prace Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Gródeckiej nad realizacją ostatniego projektu, którego finałem jest wystawa i broszura?

Elżbieta Greś: Pomysł niektórych działań pojawił się pod koniec roku szkolnego 2015/2016 w czasie podsumowania projektu realizowanego przez uczniów ówczesnych klas I gimnazjum w ramach Szkoły Dialogu. Najpierw myśleliśmy o wydaniu przewodnika po przedwojennym Gródku i zaproszeniu mieszkańców na wycieczkę zgodnie z planem opracowanym przez młodzież. Uznaliśmy jednak, że to za mało, by napisać ofertę konkursową na pozyskanie funduszy umożliwiających realizację zadania. A ponieważ ciągle staramy się zdobywać kolejne zdjęcia ukazujące dawny Gródek - przyszło nam do głowy, aby wykorzystać je do tego działania i przygotować wystawę uzupełnioną o zdjęcia Żydów mieszkających w Gródku przed wojną. Przy okazji zbierania zdjęć do pierwszego wydania albumu „Gródek w starej fotografii" pani Aleksandra Jarocka narysowała plan naszego miasteczka z lat 30. Wiera Tarasewicz zaangażowała się w przeniesienie tego planu z pojedynczych kartek na płótno, a zadania tego z kolei podjęła się Maria Mieleszko. I tak plan przedwojennego Gródka zapamiętanego przez panią Aleksandrę uzupełnia wiedzę o historii naszej miejscowości.

A później pozostała organizacja wystawy, namówienie osób, które przybliżyły tamten Gródek do wzięcia udziału w spotkaniu, do spisania i nagrania wspomnień.

DS: W albumie „Gródek w starej fotografii" jest niewiele zdjęć poświęconych gródeckim Żydom. Natomiast na wystawie widzimy mnóstwo fotografii z nimi. W jaki sposób udało się Wam je pozyskać?

EG: W 8 antyramach umieściliśmy około 120 zdjęć. Połowa z nich rzeczywiście przedstawia gródeckich Żydów. Większość z tych fotografii pochodzi z „Księgi pamięci gminy Gródek k. Białegostoku" pod redakcją Mosze Siemiona wydanej w Izraelu w 1963 roku. Dzięki panu Tomaszowi Wiśniewskiemu, który wypożyczył TPZG publikację, udało nam się zeskanować zamieszczone w książce fotografie. Pan Tomasz pomógł nam w znalezieniu osób, które przetłumaczyły podpisy pod zdjęciami z języka hebrajskiego i jidysz na język angielski. Dalszej pracy podjął się Jurek Sulżyk, który dokonał tłumaczenia na język polski. Trzy fotografie pochodzą ze zbiorów Muzeum Holocaustu Stanów Zjednoczonych. Zostały przekazane przez przedwojenną gródczankę Fanye Szuster Portnoy - córkę Ralpha Denishevskyego – nauczyciela w gródeckiej szkole Tarbut. Pozostałe to fotografie ze zbiorów prywatnych.

DS: W swoim wystąpieniu podczas wernisażu wystawy podkreślałaś, że Żydzi razem z innymi mieszkańcami Gródka przez wiele stuleci tworzyli wspólnotę, byli naszymi sąsiadami. Kiedy pojawili się w Gródku?

EG: Pierwsze informacje o Żydach w Gródku pojawiają się w 1614 r. W 1799 r. stanowią 19,7% ogółu mieszkańców. Wiek XIX to rozwój Gródka i ogromny przyrost społeczności żydowskiej, pod koniec XIX w. Żydzi stanowią prawie 80 % mieszkańców naszego miasteczka. Na skutek I wojny światowej, emigracji za chlebem, strajków populacja się zmniejszyła i w 1931 r. stanowiła 60 %. II wojna światowa przyniosła zagładę społeczności żydowskiej. Nieliczni Żydzi przeżyli II wojnę i wrócili po niej do Gródka – Mosze Siemion (walczył w szeregach rosyjskiego wojska), Josef Abramicki (udało mu się przetrwać obóz koncentracyjny), jedna z sióstr Wolińskich. Oni pojawili się na chwilkę w Gródku, ale to już nie było ich miasteczko. Nie było tu ich rodzin, ich najbliższych, nie było miejsc, które pamiętają.

Trzeba pamiętać, że dzięki Żydom rozwinął się Gródek. To oni wybudowali fabryki, prowadzili sklepiki, zakłady usługowe, zorganizowali Straż Pożarną w Gródku, kółko dramatyczne przy straży pożarnej, organizowali spotkania literackie.

DS: Efektem projektu jest publikacja - broszura pt. „Wycieczka do miejsc, których już nie ma". Brakowało nam takiej publikacji. Co w niej znajdziemy?

EG: Broszurka zawiera współczesny plan Gródka, na który nanieśliśmy miejsca ważne dla przedwojennych mieszkańców miasteczka, a szczególnie Żydów. Zostały one oznaczone numerami i opisane. Wędrując zgodnie z nimi mamy plan wycieczki po miejscach, których już nie ma. W ten sposób poznajemy kolejny fragment historii Gródka.

DS: Co w bliższym i dalszym czasie planuje TPZG?

EG: Właściwe nie czyniliśmy dalekosiężnych planów, pojawiły się luźne propozycje, którym podczas kolejnych spotkań nadamy jakiś kształt. Na pewno kiedyś zajmiemy się materiałem wystawowym i być może wydamy w formie publikacji. Członkowie Towarzystwa sugerowali, aby pokusić się o opracowanie wierszy naszych lokalnych twórców i ich wydanie. Pojawiła się też propozycja reedycji śpiewnika pana Stefana Kopy. Czym się zajmiemy w kolejnych miesiącach - czas pokaże.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲

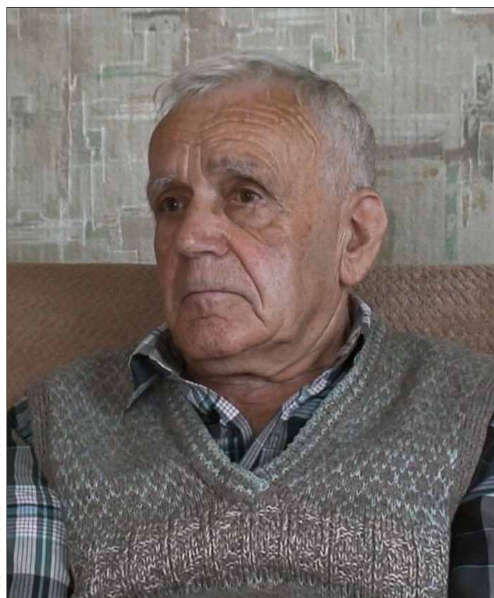
Myśmy dobrze z Żydami żyli

Wspomnienie Pana Włodzimierza Matejczuka

Jakie mam skojarzenia, kiedy myślę o przedwojennym Gródku… Na pewno trzeba powiedzieć o życiu Żydów. Przed wojną mieszkałem w centrum, niedaleko były 3 bożnice żydowskie, plac targowy, cerkiew. Ojciec był rzemieślnikiem i wynajmował w centrum u Żyda mieszkanie. Wszystkie żydowskie domy, sklepy ciągnęły się do cerkwi. Chrześcijanie, którzy przyjeżdżali do pracy np. w fabrykach, wynajmowali u Żydów mieszkania. Za cerkwią mieszkali sami chrześcijanie, rolnicy. Tu, gdzie stoi dom kultury i urząd gminy były 3 żydowskie bożnice (1 murowana jeszcze nie skończona, druga stara), Żydzi prawie codziennie przychodzili i się modlili. Były też jeszcze dwie tu, gdzie stoją teraz bloki. Te 3 bożnice były od naszego domu oddalone tak ok. 10 m. Jak Żydzi mieli szabas, to wynajmowali chrześcijańskie kobiety do palenia w piecu, wtedy nic sami nie robili. Obchodzili żydowskie święto kuczki, stawiali takie szopki małe i w tych budynkach się modlili, ale tylko mężczyźni. Wtedy za-

wsze były deszcze, szopki przeciekały, ale oni nadal się modlili. Niedaleko naszego podwórka była elegancka łaźnia żydowska, do której chodziliśmy co sobotę, za dzisiejszym budynkiem urzędu gminy, nad rzeką. Były wanny z płytek. Niedaleko było też źródełko, z którego woda wybijała, wstawiona tam była beczka, to Żydzi z całego Gródka wieczorem w piątek przychodzili i brali ją na herbatę.

Sklepy, fabryki były głównie żydowskie, rzemieślnicy – krawcy, szewcy, kowale również. Tylko chyba 4 sklepy były nieżydowskie. Gródek był miasteczkiem żydowskim, Żydów było więcej niż chrześcijan. Dzięki Żydom robotnicy, chrześcijanie mieli pracę. Można było wziąć u nich pożyczkę. Pamiętam, mieli takie duże czarne zeszyty i w nich wszystko zapisywali. Żydzi rozmawiali w różnych językach, i „po naszemu", i po polsku, i po żydowsku. I dzieci od małego tych języków uczyli. Jak się bawiliśmy, to żydowskie dzieci rozmawiały i tak, i tak. Bawiliśmy się z nimi w palanta, w krecy, chowanego, pikera. Dobrze żyliśmy ze sobą. U Żyda można było taniej kupić, dawał kredyt, skupował jajka, masło, sery, warzywa. Jak się wychodziło z domu, to wszędzie były sklepy, Żydzi ciągnęli do siebie, mówili, że taniej sprzedadzą dla pierwszego klienta. Żydowska szkoła była na ul. Cmentarnej, a nasza szkoła na rogu ul. Szkolnej i Białostockiej. A jak przyszła wojna i przedszkole było prowadzone przez Rosjan, chodziły do niego i żydowskie, i nasze dzieci.



Fot. Radosław Kulesza

Myśmy dobrze z Żydami żyli. Ale panowie – np. nauczyciele, pracownicy poczty, urzędu, przedszkolanka nie kupowali nic u Żydów, tylko u chrześcijan. Jak był pogrzeb sąsiada Żyda, to my dzieci poszliśmy zobaczyć na cmentarz, jak to wygląda. Na cmentarzu była budka wymurowana, mówiono, że to budka, w której rabinów chowano. Na cmentarzu były kamienne groby. Tego żydowskiego sąsiada zawinięto w białe prześcieradło, był w pozycji siedzącej, rabin coś tam powiedział i tak to było. Cukierman był bardzo dobrym Żydem. Za czasów okupacji chodził po mieszkaniach i leczył ludzi, bo Niemcy nie pozwolili mu już pracować w ośrodku zdrowia. Któregoś razu przyszedł do któregoś z nas, to poprosił matkę o jakiś zeszyt, bo nie miał na czym recept zapisywać.

Jak Niemcy zrobili getto, jedną bramę postawili koło mostu, na ul. Zarzeczańskiej drugą, trzecia była tam, gdzie ul. Koszarowa. My mogliśmy chodzić wszędzie, Żydom nie można było przekroczyć bram. Potem przyszedł taki dzień. To chyba był poniedziałek, 4, 5 rano. Słychać było jak fury na żeleźniakach po bruku jadą, furmanki pozamawiane z wiosek wiozły Żydów do getta do Białegostoku. Na furach siedziały starsze kobiety i dzieci, mężczyźni szli obok fur.

Opracowanie
Dorota Sulżyk ▲



Halina Matejczuk i Irena Wróblewska



Podczas oglądania wystawy



Uczestnicy wernisażu wystawy „W przedwojennym Gródku"

Fot. Dorota Sulżyk

Wieczór z kulturą tatarską

27 października w piątkowy wieczór nasi mieszkańcy mieli okazję wziąć udział w ciekawym spotkaniu zorganizowanym przez Stowarzyszenie „Aktywny Senior" oraz Gminne Centrum Kultury w Gródku. W bardzo barwny i smaczny sposób została zaprezentowana kultura tatarska. Prelekcja Krzysztofa Mucharskiego przybliżyła historię Tatarów na Podlasiu, występ młodzieżowego zespołu Buńczuk (prowadzonego przez Annę Mucharską) pokazał piękno tradycyjnych tatarskich tańców i barwnych strojów, potrawy tatarskie przygotowane przez panie ze Stowarzyszenia Związku Tatarów RP pozwoliły poznać namiastkę tatarskiej kuchni. ***(ds)***







Fot. Radosław Kulesza

Koncert zespołu Kalaryt z Białorusi

29 października w ramach współpracy z Wołkowyskiem do Gródka przyjechał zespół pieśni i tańca „Kalaryt" na czele z dyrektorem domu kultury w Wołkowysku Wadimem Byczkiem. Zespół składa się z ponad 30 osób w różnym wieku i zaprezentował ponad godzinny program artystyczny, w którego skład wchodziły pieśni w języku białoruskim oraz tańce. Na koncert licznie przybyli mieszkańcy naszej gminy (ok. 100 osób), którzy byli pod wrażaniem poziomu wykonywanych utworów i tańców przedstawionych przez zespół. ***(rk)***







Fot. Radosław Kulesza

W październiku zmarła Irena Pawluczuk - wieloletnia członkini zespołu Rozśpiewany Gródek, która należała do niego od początku jego istnienia, od końca 1953 roku.

Памяці Ірэны Паўлючук



Ты зоркай была ў
«Расспяваным Гарадку».
Ад самога пачатку яго рассвятляла.
Больш за шэсцць дзесяткаў гадоў –
Гарадоцкую зямлю і Беласточчыну
расслаўляла.

З песняй ішла праз сваё жыццё,
хаця лёс не быў Табе прыхільны,
ласкавы.
Дзякуем вельмі, дарагая, за то,
што цаглінку даклала да нашае славы.

Адышла ад нас, ды ўвесь час стаіць перад вачыма:
элегантная, прыгожая і дастойная – толькі рысаваць!
Падкажы, Добры Божа, ці яшчэ будзе магчымасць,
каб другую Ірэну з такім голасам спаткаць?..

А быў ён непаўторны, чароўны, асаблівы...
Гэта трэба шчыра ўсім прызнаць.
І калі цешыў людскія сэрцы на гэтым свеце,
то ў Царстве Нябесным – тым болей
– павінна з анёламі спяваць.

Толькі нам агромны жаль, што больш ніколі
не прыйдзецца нам з Ірэнай выступаць...

Галена ЛЯХОВІЧ
«Расспяваны Гарадок»

| GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA |

BIEŻEŃCY

Film dokumentalny Jerzego Kaliny ■ Дакументальны фільм Юрыя Каліны

18 listopada (sobota) godz. 17.00

sala widowiskowa Gminnego Centrum Kultury w Gródku



Białystok BELSAT Gminne Centrum Kultury w Gródku

| GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA |



godz. 9:15



godz. 13:30



godz. 15:30



godz. 17:30



godz. 20:00

CENY BILETÓW
(FILMY ANIMOWANE):

16 zł (normalny)
14 zł (ulgowy)
12 zł (grupowy)

CENY BILETÓW
(POZOSTAŁE SEANSE):

16 zł (normalny)
8 zł (przy płatności kartą Visa)
14 zł (ulgowy)

Bilety do kupienia w przedsprzedaży:
www.kino.visa.pl
oraz przed seansami!

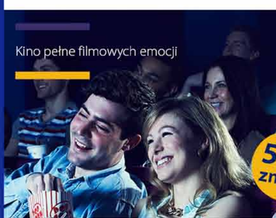
OBJAZDOWE KINO VISA

ZAPRASZA NA FILMY

9 LISTOPADA

SALA "KINOWA"

GMINNEGO CENTRUM KULTURY W GRÓDKU



Zapłać kartą Visa
i skorzystaj z promocji

Bilety normalne i zestawy w barku kinowym ze specjalną **50% zniżką**.

VISA wszędzie tam, dokąd zmierzasz



Nowe wolontariuszki

Aina z Hiszpanii i Alesia z Białorusi to wolontariuszki, które, dzięki Stowarzyszeniu Anawoj z Michałowa, od października do czerwca będą przebywały w Gródku. Sympatyczne dziewczyny



Fot. Irena Matysiuk

uczestniczyły już w szkoleniu w Warszawie, uczą się języka polskiego, aktywnie poznają Gródek i okolice. Dzięki uprzejmości pani doktor Henryki Sobaniec zwiedziły skansen w Wierobiach, były w Bobrownikach, Mostowlanach i Zubrach. Na co dzień współpracują z nauczycielami ze szkoły w Gródku. Podczas prowadzonych przez siebie zajęć zapoznawały dzieci z miejscowościami, z których pochodzą. ***(im)***

Wycieczka do Kielc

21 – 22 października 30 uczniów gimnazjum wyjechało do Kielc. Wycieczka była zorganizowana we współpracy z „Consolatorem", który ją w pełni zasponsorował. Dzięki uczestnictwu



Fot. archiwum Szkoła Podstawowa w Gródku

w projekcie pt. „Akademia Gródek" uczniowie mogli zwiedzić Klasztor Benedyktynów oraz kościół Św. Krzyża, Muzeum Misyjne i kaplicę Oleśnickich, Stary Rynek w Kielcach oraz Łysą Górę, na której spotykają się czarownice. Atrakcją wyjazdu były też warsztaty i wystawy w Centrum Nauki Leonardo da Vinci, gdzie uczniowie uczestniczyli w bardzo ciekawych warsztatach z zakresu fizyki. Choć pogoda nie dopisała, było bardzo ciekawie i wesoło. ***(er)***

Dzień Edukacji Narodowej w Załukach

Uroczysty Dzień Edukacji Narodowej w Załukach. Akademia rozbrzmiewała na korytarzu szkolnym, uczniowie dziękowali za trud włożony w wychowanie swoim nauczycielom oraz sami



Fot. Elżbieta Romańczuk

wcielili się w ich rolę. Piękne życzenia i piękne kwiaty wywołały łzy wzruszenia wśród nauczycieli. ***(er)***

Spotkanie z Anną Gawlik

20. października w szkole w Gródku odbyło się spotkanie z pa-



Fot. archiwum Szkoła Podstawowa w Gródku

nią Anną Gawlik, projektantką mody z Rzymu. Pani Ania opowiadała uczniom III klas gimnazjum o swojej drodze zawodowej. Mówiła, że warto rozwijać swoje zainteresowania i walczyć ze swoimi słabościami i lękami. Podkreślała, jak ważna jest znajomość języków obcych. ***(im)***

Gimnazjaliści o patriotyzmie

Czym jest dla mnie patriotyzm? Trudno sformułować jedną definicję patriotyzmu. Jest to z pewnością postawa szacunku, ofiarność czy pełna gotowość do obrony ojczyzny. Dziś nie musimy na polu walki udowadniać, że jesteśmy patriotami. Nie chodzi o to, by walczyć w powstaniach czy prowadzić działania wojenne. Jestem harcerką, w harcerstwie nie brakuje okazji do pokazywania swojego patriotyzmu. Świętuję ważne rocznice państwowe, uczestniczę w różnych akcjach. Znam i doceniam osiągnięcia z przeszłości. (Julia Deryng)

Dla mnie patriotyzm to obchodzenie najważniejszych świąt, pamięć o tych, którzy zginęli za nas. Uczestniczyłam w projekcie dotyczącym mojej miejscowości, podczas którego odkrywałam jej dzieje, to tak, jakbym odkryła cząstkę Polski. Projekt dużo mnie nauczył i teraz szanuję rzeczy, które wcześniej wydawały mi się mało ważne. (Sylwia Antonowicz)

Dzisiaj nie musimy walczyć bronią, moim zdaniem, dzisiaj patriotyzm to przede wszystkim szacunek do kraju. (Weronika Rudzińska)

W dzisiejszych czasach, w których Ojczyzna nie wymaga od

nas poświęcenia dla niej swojego życia, patriotyzm okazujemy w zwykłej codzienności. Musimy pamiętać, że małe działania też są ważne. Patriotyzm to uczenie się historii naszego państwa, poznawanie zasłużonych postaci. To także wspieranie lokalnych działań, odkrywanie historii miejscowości. Patriotyzm przejawia się w takich rzeczach jak wywieszanie flagi na święta narodowe, stanie na baczność podczas hymnu czy chodzenie na wybory. To ostatnie jest zwłaszcza istotne, ponieważ pozwala na wpływanie na losy państwa, na jego politykę. Ważne jest wspieranie naszej kultury, promowanie młodych i zdolnych artystów. Chciałabym wspomnieć o cyklu gier „Wiedźmin", przygotowanych na podstawie książek Andrzeja Sapkowskiego. Twórcy pokazują w nich kulturę Polski, świat mitologii słowiańskiej. Te gry są bardzo popularne w wielu krajach. (Gabriela Ciuńczyk)

Patriotyzm dla mnie to umiłowanie miejsca, w którym mieszkam, obchodzenie świąt narodowych. Cieszę się, że w szkołach mówi się o tym, co się kiedyś wydarzyło. Żyjemy w czasach pokoju i dlatego nie ma tak wielu patriotów jak w czasach wojny. (Bartek Dziermański)

Autorzy słów to uczniowie III klasy gimnazjum.

„Nadzieja zawieść nie może …"

19 października wolontariusze ze Szkolnego Koła Młodszego Wolontariatu „Pomocnicy" wraz z nauczycielami i przedstawicielami klas IV-VII i gimnazjum zasadzili przed szkołą żonkile – symbole pamięci, szacunku i nadziei, przystępując tym samym do kampanii społecznej „Pola Nadziei". „Pola Nadziei" to edukacja i propagowanie idei wolontariatu, bezinteresownej pomocy nieuleczalnie chorym oraz ich rodzinom. Fundacja „Pomóż Im" prowadząca Domowe Hospicjum dla Dzieci od początku koordynuje akcję na terenie województwa podlaskiego, a tegorocznym mottem są słowa zawarte w Liście do Rzymian „Nadzieja zawieść nie może…".


Fot. Alina Gościk

Alina Gościk

Gry i zabawy ruchowe to doskonały sposób na rozwój intelektualny i ruchowy dziecka. Poprzez ruch ćwiczymy u dziecka jego zdolność logicznego myślenia, poprawiamy koncentrację, pamięć i pomagamy zdobyć nowe umiejętności. Uczennice z klas szóstych Karolina Bułatowicz, Gabriela Chwojko i Wiktoria Łukaszuk ze Szkolnego Koła Młodszego Wolontariatu „Pomocnicy" działającego w Szkole Podstawowej w Gródku pod opieką p. Aliny Gościk przeprowadziły dla przedszkolaków z grupy V z Przedszkola Samorządowego w Gródku zajęcia ruchowe. Bawiąc się razem z nimi dały dobry przykład, jak można wesoło spędzić czas.


Fot. Sylwia Grześ

Alina Gościk

Uczniowie gimnazjum za zebraną makulaturę **pozyskali sadzonki** na targach leśnych w Zaściankach. Tuje zostały posadzone przez klasy 3 a i b z Elżbietą Romańczuk na terenie szkoły. Dadzą w przyszłości przyjemny cień strudzonym uczniowskim głowom. ***(er)***


Fot. Elżbieta Romańczuk

Okruchy historii Ziemi Gródeckiej (26)

Tendencje urbanistyczne w historii Gródka

Gródek należy do najstarszych ośrodków osadniczych na terenie dzisiejszej Puszczy Knyszyńskiej. Powstał w oparciu o przebiegające tu szlaki, zbiegające się u przeprawy przez bagnistą dolinę Supraśli.

Był on ważnym grodem na skrzyżowaniu dwóch szlaków Wilno-Grodno-Bielsk-Drohiczyn i Mińsk-Wołkowysk-Suraż. Część szlaku, idąca z Bielska przez Narew i Gródek w kierunku Grodna, przebiegała dzisiejszą ulicą Michałowską, dochodziła do przeprawy w miejscu dzisiejszego mostu, po czym dalsza jego część stanowiła obecna ulica Chodkiewiczów oraz Zarzeczańska. Odcinek szlaku z Suraża przez Zabłudów, Gródek do Wołkowyska przebiegał dzisiejszą ulicą Białostocką (w 1677 roku – Zabłudowską), zbiegał się ze szlakiem z Bielska przed przeprawą, po czym oba szlaki biegły dzisiejszą ulicą Chodkiewiczów i na niewielkim wzniesieniu rozdzielały się w kierunku do Bielewicz (do Wołkowyska) i Zarzeczan (do Grodna).

W 1558 roku Gródek był już miasteczkiem. Należy przypuszczać, że budowa XVI-wiecznego Gródka to efekt planowej działalności. Rozwój

przestrzenny miejscowości wyznaczało tworzące się czynszowe osiedle, przede wszystkim rolnicze oraz warunki naturalne.

Zachowano układ oparty na trójkątnym rozdrożu uformowanym przez zbiegające do przeprawy trakty z Narwi i Zabłudowa, usytuowanym w pobliżu zamku Chodkiewiczów. Place - działka przy działce rozdawano za opłatą. Do oszczędnego wymierzania gruntów zmuszały otaczające bagna nadrzeczne i podmokłe łęgi. Głębokość poszczególnych działek o szerokości około 15 metrów, zależała od uformowania terenu. Pierwszy zachowany dokument – opis inwentarzowy zamku w Gródku z 1677 r., który jakimś cudem ocalał w gnębionej pożogami krainie – pokazuje rozmieszczenie 73 placów w sposób następujący: ulica Zabłudowska (dzisiejsza Białostocka) – północna strona – 32 place oraz południowa – 7, ulica Rynkowa (dzisiejsza Michałowska) – 34 place. Między nimi, na rozstajach, formowała się trapezowata przestrzeń spełniająca funkcje rynku. Niemal centralnie położona w dzisiejszym Gródku cerkiew parafialna, kolejna z powodu losowych zniszczeń, stoi na dawnym cmentarzyku. Obszar na zachód od cerkwi nie był zabudowany ze względu na bagnistość terenu, na co wskazuje jego miejscowa nazwa „bahieniec" (bagienko).

Inwentarz gródeckiego zamku z XVII w. informuje o wybudowaniu grobli łączącej zamek z Zarzeczanami, która to nadała kierunek i układ ulicy Błotnej. Tędy prowadził boczny trakt do Krynek. Grobla niewiele przysporzyła Gródkowi wygód, chociaż budując ją myślano zapewne o dochodowym młynie wodnym. Przegroda spiętrzyła wody Supraśli, które zalały trzęsawiska nadrzeczne, tworząc Stojacze Oziero. Dodatkowym zatem bonusem było zatrzęsienie ryb słodkowodnych.

Osada początkowo rozwijała się po lewej stronie rzeki Supraśl. Główną ulicę przed mostem na rzece przez wieki, aż po sanacyjne przedwojnie, autochtoni nazywali „Miasteczkiem". Intensywny napływ ludności pochodzenia żydowskiego pod koniec XVII i na początku XVIII wieku spowodował osiedlanie się jej na prawym brzegu rzeki, na rozszczepionych końcówkach rozstajnych głównej ulicy i tę część Gródka popularnie nazywano „Na Piaskach". Zaczęły powstawać zakłady i fabryki włókiennicze. Było wiadomo, że i wtedy Gródek nie posiadał planu urbanistycznego, ponieważ układ zabudowy ciągle wyznaczały ulice wytyczone przez dawne szlaki komunikacyjne.

Dokładne ustalenie zmian w nazewnictwie ulic jest trudne z powodu braku dokumentów. W 1943 roku spaliła się prawie cała lewobrzeżna zabudowa Gródka. Wtedy też spłonęła cerkiew i uległy zniszczeniu prawie wszystkie księgi parafialne. W zachowanych fragmentach odnaleziono zapis potwierdzający istnienie w Gródku ulicy Piłsudskiego i Berka Joselewicza.

W protokołach z posiedzeń Gminnej Rady Narodowej w Gródku z lat 1944 – 1949 zawarte są informacje o ulicach Bożniczej, Kolejowej i Piłsudskiego. Ze wspomnień mieszkańców Gródka, wynika, że ulica Piłsudskiego to późniejsza, po II wojnie światowej, ulica generała Karola Świerczewskiego, a od listopada 1993 roku – Aleksandra i Grzegorza Chodkiewiczów. Dawna ulica Bożnicza, na której znajdowały się trzy żydowskie bożnice rozebrane po wojnie, to od 1960 roku ulica Południowa. Ulica Berka Joselewicza, to dzisiejsza ulica Zarzeczańska. Drogę prowadzącą do stacji kolejowej Waliły nazwano ulicą Kolejową. Jest to fragment dzisiejszej ulicy Szkolnej i Dworcowej.

W roku 1960 uchwałą GRN w Gródku nazwano ulice: Młynową, Wąską, Północną, Polną, Partyzantów, Szkolną, Południową. Postanowiono też nazwać Parkiem Wyzwolenia dotychczasowy Zieleniec (w okresie międzywojennym Plac 11 Listopada, obecnie park).

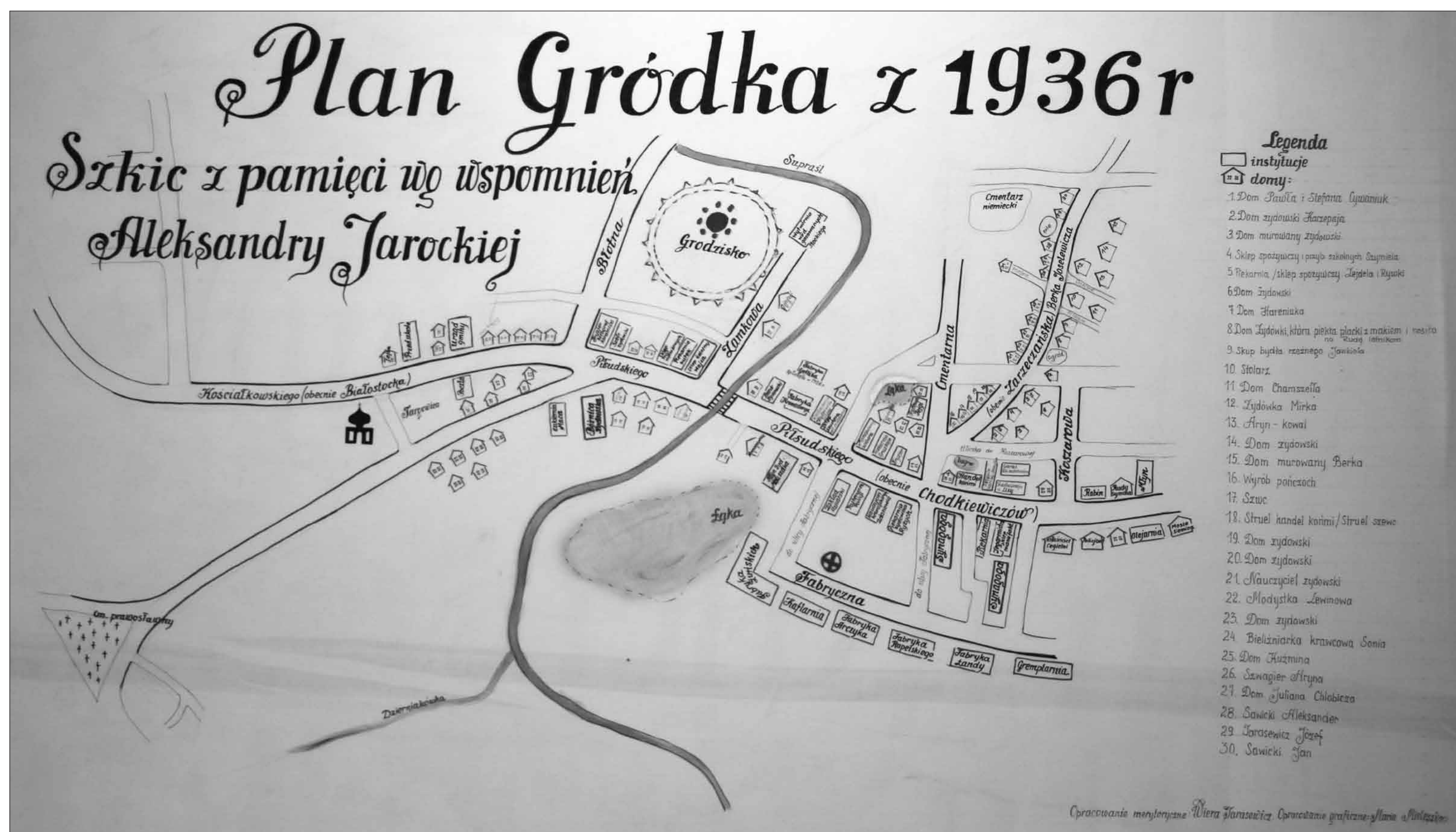
Rozwój urbanistyczny Gródka spowodował, że lokalne władze przyległe do miejscowości tereny przekazały pod budownictwo jednorodzinne. Wydzielenie działek budowlanych wpłynęło na powstanie kolejnych ulic. I tak, w 1976 roku wytyczono i nazwano ulice: Wschodnią, Piaskową, Spółdzielczą i Ogrodową. Początek lat 80. był czasem dla nazwania ulic Malinowej, Jaśminowej, Wierzbowej, Porzeczkowej.

W 1977 roku podjęto decyzję o powstaniu nowego osiedla domków jednorodzinnych na pograniczu Gródka i Walił - Stacji. Wyznaczono więc kolejne ulice: Leśną, Łąkową, Sportową, Wojska Polskiego, Konstantego Kalinowskiego, Zwycięstwa. Ulice Słoneczna i Pogodna na tym osiedlu powstały i otrzymały nazwy w roku 2011.

Kolejne nowinki w nazewnictwie ulic przyniósł rok 1999, kiedy to postanowiono nazwać istniejące, ale nie posiadające nazwy ulice: Metropolity Bazylego Doroszkiewicza, Modrzewiową i Agrestową.

W roku 2016 ekspansja budownictwa jednorodzinnego na działkach położonych na obrzeżach Gródka w kierunku Zarzeczan spowodowała powstanie kolejnej ulicy o wdzięcznej nazwie Wrzosowa.

Wiera Tarasewicz ▲



Wspomnienie o doktorze Cukiermanie

Znałam osobiście doktora Cukiermana, a takich ludzi w Gródku już prawie nie ma.

Po pierwsze, jestem bardzo wdzięczna, i wdzięczni powinni być mieszkańcy Gródka i okolic, że jest nareszcie ta tablica pamiątkowa. Bo jesteśmy mu to winni. Pamiętam doktora, jak chodziłam jeszcze do przedszkola. Nie było wtedy za bardzo zabawek i pani przedszkolanka przyniosła ziarna fasoli, które układaliśmy na piasku. Wzięłam fasolkę do fartuszka i jak było leżakowanie, nudziło mi się i wsadziłam ją do nosa. Nie mogłam oddychać, rozpłakałam się, była wielka tragedia. Babcia zaprowadziła mnie do doktora Cukiermana. Pamiętam, że byłam taka biedna z tym nosem, tak płakałam, a doktor się śmiał. Zapamiętałam ten jego śmiech. Wziął takie duże szczypce, które mnie przestraszyły i wyjął nimi tę fasolę z nosa. Miałam wtedy może 3 latka. To był pierwszy epizod. Na pewno, jak chorowałam, to rodzice chodzili ze mną do lekarza, ale tego nie pamiętam. I jeszcze drugi epizod. To było chyba na początku wojny. W tamtych czasach w Gródku prawie wszyscy chodzili boso. W ogrodzie nastąpiłam na szkło i strasznie się skaleczyłam. Luba Januszkiewicz okręciła nogę w ręcznik lub serwetę i zaniosła mnie do doktora. Na szczęście miała niedaleko, od ul. Przechodniej do końca Fabrycznej. Doktor zszywał stopę, strasznie mnie bolało, bardzo płakałam, chyba robił to bez znieczulenia. Pamiętam, że wtedy przyszła taka starsza pani, może to była jego żona, może matka. Przyszła z kubkiem i mnie poiła i strasznie na doktora krzyczała. Może krzyczała za to, że doprowadził mnie do takiego płaczu. Tak dziś myślę, że gdyby nie doktor, to mogłabym wtedy się wykrwawić. Do dzisiaj mam na stopie dużą szramę.

Doktor był bardzo przyjemny. Leczył wszystkich, bez różnicy. Był Żydem, ale leczył i prawosławnych, i katolików. Nie od wszystkich brał pieniądze, bo nie każdy je miał. Dziadek nosił mnie potem długo na opatrunki, i w koszyku miał ogórki, buraki, marchew dla doktora.

Pamiętam ten dzień, kiedy zginął doktor. Mój ojczym zrobił dla babci Paraski awanturę, za to, że prosiła Niemców o ułaskawienie doktora, mogli ją za to zabić. Babcia Paraska była bardzo odważną kobietą. Znała niemiecki i jidisz. Nauczyła mnie liczyć do 10 po żydowsku, bo jak się bawiłam w chowanego z dziećmi żydowskimi, to liczyły zawsze po żydowsku, chociaż z nami rozmawiały „po naszemu".

Halina Matejczuk▲
(opracowanie Dorota Sulżyk)

Między pokoleniami - etnografia i dziedzictwo

W lipcu i sierpniu tego roku zespół etnografów i etnografek ze Stowarzyszenia „Pracownia Etnograficzna" przeprowadził w gminach Gródek i Michałowo kilkadziesiąt wywiadów z mieszkańcami. W gminie Gródek odwiedziliśmy Mieleszki, Słuczankę, Bielewicze, Podozierany, Radunin, Załuki, Podzałuki, Waliły Stację i Gródek.

Rozmawialiśmy ze starszymi osobami o tym, jak dawniej opiekowano się dziećmi, oglądaliśmy stare zdjęcia, szukaliśmy dawnych zabawek, kołysek i innych dziecięcych sprzętów. W wyniku tych spotkań powstała wystawa, która – mamy nadzieję – już w lutym zagości w GCK.

Naszym celem było pokazanie, że warto słuchać dziadków i babć, warto się dowiedzieć, jak opiekowali się swoimi dziećmi, ale i w co się sami bawili, kiedy byli mali. To niepowtarzalne historie, które wciąż mogą inspirować.

Dziś, spodziewając się dziecka, młodzi rodzice starannie wybierają odpowiednie sprzęty – wygodne łóżeczko, porządny wózek, kolorową karuzelę, wanienkę, przewijak, leżaczek. Dawniej przygotowywano głównie miejsce do spania, choć i tak dziecko często spało z rodzicami lub z samą mamą – tak było wygodniej karmić je w nocy. Na dziecko czekało łóżeczko lub kołyska, zwana też kołysanką, katajką, zrobiona ze słomy, z wikliny, czasem z płótna. Przeważnie wisiała pod sufitem, na haku: „U nas jeszcze jest miejsce, gdzie się kołysało, jest hak pośrodku sufitu i tu kołysali. Nie wyciągaliśmy go. Mogliśmy wyciągnąć, ale zostawili, bo może wnuki by kołysały, a niech będzie, i do dziś jest" (Załuki).

Dorośli najczęściej pracowali na gospodarstwie, latem i jesienią spędzali dużo czasu w polu. Jeśli mogli, zostawiali dziecko w domu pod opieką babci, dziadka, a nawet rodzeństwa. Ale jeśli to nie było możliwe, brali je ze sobą: wieźli furą, nieśli na rękach lub w chuście. „Chustki mieli. Zarzuci się na plecy chustkę, trzymasz ją z przodu, dzieciaka położysz w środek, drugą ręką pod spód" (Załuki). Na polu rozstawiali trójnóg, trynożkę: „Takie wituszki, try pałki i tam zateplena kałubiel, taki koszyk duży pleciony, to tam dziecko posadzi, ono zaśnie, a mama robi. A jak u nas był starszy syn, jak już jesień była, to kartofle trzeba było kopać. To jego weźmiem w tę kołyskę, już jemu szapeczkę włożę, sweterka włożę, ubiorę, a kołyska tutaj wisi, a kocem nakoło akryju tak. I zaśnie, a ty kopasz kartofle. A dziecko śpi na powietrzu, a nieraz tak adkopasz się daleko, że krzyczy, to nie słyszysz. On upadnie z kołyski u piasek i tak na czworakach idzie (śmiech). O tak było" (Bielewicze).


Fot. Archiwum Katarzyny Kardasz

Bielewicze

Obecnie część rozwiązań stosowanych przez naszych babcie i dziadków wraca – coraz częściej rodzice kupują kołyskę lub kosz zamiast dużego łóżeczka, bo uważają, że dziecko w bardziej ograniczonej przestrzeni czuje się bezpieczniej i można je kołysać. Powraca też zwyczaj używania chust czy nosideł, co sprzyja budowaniu więzi, daje rodzicowi większą swobodę, ale też znacznie ułatwia noszenie dziecka, choćby po to, by ugotować obiad.

Zachęcamy do rozmów z dziadkami, do wspólnego szukania na strychu starej kołyski lub kosza, a w belce haka, na którym się je wieszało. Warto zapytać, jak zamotać dziecko w zwykły kawałek tkaniny, by je wygodnie przenieść, warto też posłuchać dawnych kołysanek, wyliczanek, zapytać babcię lub dziadka, jak kiedyś uspokajało się dzieci.

5 listopada w Michałowie w PFDiF o godz. 15.00 odbędzie się spotkanie podsumowujące projekt.

Kaja Kojder
Stowarzyszenie
„Pracownia Etnograficzna"▲

Wojska Obrony Terytorialnej (WOT)

Wojska Obrony Terytorialnej (WOT), czyli faktycznie piąty rodzaj sił zbrojnych obok wojsk lądowych, powietrznych, specjalnych i marynarki wojennej, stanowią uzupełnienie i jednocześnie są komplementarną częścią potencjału obronnego Polski. Służba w OT to doskonały sposób na samorealizację i rozwój zawodowy, który jednocześnie kształtuje tak potrzebne dziś wartości, jak: odpowiedzialne i bezinteresowne wspieranie społeczeństwa, szacunek dla państwa i symboli narodowych, oraz – w wymiarze czysto ludzkim, szacunek dla drugiej osoby.

Na terenie województwa podlaskiego obecnie trwa formowanie 1. Podlaskiej Obrony Terytorialnej w Białymstoku. Jej podległe bataliony będą stacjonować w: Białymstoku, Hajnówce, Łomży i Suwałkach.

Zadania

Wśród zadań stawianych przed żołnierzami obrony terytorialnej znajdują się m.in.:

1.Prowadzenie działań militarnych we współdziałaniu z wojskami operacyjnymi (w przypadku wybuchu konfliktu). Działania te będą miały na celu zniszczenie lub zatrzymanie sił potencjalnego przeciwnika.

2.Ochrona ludności przed skutkami klęsk żywiołowych, likwidacja ich skutków, ochrona mienia, akcje poszukiwawcze oraz ratowanie lub ochrona zdrowia i życia ludzkiego, a także udział w realizacji zadań z zakresu zarządzania kryzysowego.

3.Ochrona społeczności lokalnych przed skutkami destabilizacji i dezinformacji.

4.Współpraca z elementami systemu obronnego państwa, w tym szczególnie z wojewodami i organami samorządu terytorialnego.

5.Ochrona społeczności lokalnych przed skutkami ataków w cyberprzestrzeni.

6.Szerzenie w społeczeństwie idei wychowania patriotycznego.

Służba w Wojskach Obrony Terytorialnej to:

1. Możliwość wniesienia własnego, obywatelskiego wkładu w system bezpieczeństwa Polski,
2. Praca w młodym i opartym na podobnych wartościach zespole (istnieje możliwość zgłoszeń grupowych, które w miarę możliwości będą uwzględniane w doborze miejsc służby),
3. Służba w pobliżu miejsca zamieszkania,
4. Udział w dynamicznych ćwiczeniach oraz możliwość wykorzystania najwyższej klasy sprzętu,
5. Atrakcyjne formy finansowania aktywności lub stałej służby w ramach OT.

Wymagania dla kandydatów do Wojsk Obrony Terytorialnej:

1.Posiada obywatelstwo polskie,
2. Posiada zdolność fizyczną i psychiczną do pełnienia czynnej służby wojskowej,
3. Posiada wiek co najmniej osiemnastu lat,
4. Nie był karany za przestępstwo umyślne,
5. Nie był przeznaczony do służby zastępczej,
6. Nie pełni innego rodzaju czynnej służby wojskowej lub nie posiada nadanego przydziału kryzysowego,
7. Nie jest reklamowany od obowiązku pełnienia czynnej służby wojskowej w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny lub w przypadku nadania przydziału organizacyjno-mobilizacyjnego w formie zbiorowej listy imiennej w jednostce przewidzianej do militaryzacji,
8. Posiada wykształcenie:

- co najmniej wyższe – w przypadku pełnienia służby na stanowisku służbowym w korpusie oficerów,-
- co najmniej średnie – w przypadku pełnienia służby na stanowisku służbowym w korpusie podoficerów,
- co najmniej podstawowe – w przypadku pełnienia służby na stanowisku służbowym w korpusie szeregowych.

Oferta służby w Wojskach Obrony Terytorialnej kierowana jest do wszystkich osób, zarówno cywili jak i wojskowych i ma prowadzić do umocnienia zdolności obronnych naszego kraju.

Ci, którzy zdecydują się skorzystać z takiej możliwości, a dotyczy to zarówno mężczyzn, jak i kobiet, będą mieli szansę na podpisanie kontraktu od 1 do 6 lat w ramach OT.

Wszyscy ci, którzy chcieliby zasilić korpus oficerski WOT – zgodnie z decyzją Ministra Obrony Narodowej – będą mogli ubiegać się o miejsce na szkoleniu oficerskim Wojsk Obrony Terytorialnej. Na takie szkolenie aplikować mogą absolwenci następujących kierunków studiów: obronność i bezpieczeństwo państwa, zarządzanie kryzysowe, nauki społeczne, nauki humanistyczne, wychowanie fizyczne, edukacja i wychowanie, ekonomia. Ma to na celu zaspokojenie kluczowego zapotrzebowania na ekspertów z dziedzin newralgicznych dla tej formacji.

Procedury rekrutacji :

Jeżeli jesteś osobą zdrową, sprawną fizycznie, posiadającą obywatelstwo polskie oraz odpowiednie kwalifikacje zawodowe i pragniesz wziąć na swoje barki współodpowiedzialność za bezpieczeństwo Polski zgłoś się do WKU w Białymstoku – tam poznasz szczegóły dotyczące wstąpienia w szeregi jednostek obrony terytorialnej.

Żołnierze rezerwy, którzy odbyli czynną służbę i złożyli przysięgę wojskową po zgłoszeniu się do WKU w Białymstoku, złożeniu stosownego wniosku, wraz z wymaganymi dokumentami, kwalifikowani są przez Komisję rekrutacyjną do terytorialnej służby wojskowej, a po otrzymaniu rekomendacji kierowani są do wojskowej pracowni psychologicznej w celu wydania orzeczenia o braku przeciwskazań do pełnienia czynnej służby lub służby na stanowiskach wymagających szczególnych predyspozycji psychofizycznych. Po spełnieniu wszystkich warunków żołnierz rezerwy zostanie powołany do terytorialnej służby wojskowej, które następuje raz w miesiącu, w pierwszym dniu, w którym ustalono termin obowiązkowego pełnienia terytorialnej służby wojskowej rotacyjnie.

Osoby, które nie odbywały czynnej służby i nie złożyły przysięgi wojskowej po zgłoszeniu się do WKU w Białymstoku, złożeniu stosownego wniosku wraz z wymaganymi dokumentami, kwalifikowani są przez Komisję rekrutacyjną do terytorialnej służby wojskowej, a po otrzymaniu rekomendacji, kierowani są do wojskowej pracowni psychologicznej w celu wydania orzeczenia o braku przeciwskazań do pełnienia czynnej służby wojskowej oraz wojskowej komisji lekarskiej - w celu określenia zdolności do pełnienia czynnej służby wojskowej. Po spełnieniu wszystkich warunków osoba zostanie powołana do terytorialnej służby wojskowej, które następuje raz na kwartał, z określeniem miejsca stawienia się na szkolenie podstawowe.

Osoby, które nie posiadają orzeczonej zdolności do czynnej służby wojskowej lub posiadające kategorię D tej zdolności po zgłoszeniu się do właściwego WKU, złożeniu stosownego wniosku wraz z wymaganymi dokumentami, po otrzymaniu rekomendacji Komisji rekrutacyjnej, kierowani są do:

- do wojskowej komisji lekarskiej — w celu określenia zdolności do pełnienia czynnej służby wojskowej,
- do wojskowej pracowni psychologicznej — w celu stwierdzenia braku przeciwwskazań do pełnienia czynnej służby wojskowej.

Po spełnieniu wszystkich warunków osoba zostanie powołana do terytorialnej służby wojskowej, które następuje raz na kwartał, z określeniem miejsca stawienia się na szkolenie podstawowe.

W przypadku osób, które wcześniej nie pełniły czynnej służby wojskowej i nie złożyły przysięgi wojskowej, powołanie może nastąpić wyłącznie na stanowisko służbowe w korpusie szeregowych.

Uprawnienia i powinności:

Przynależność pracownika do Wojsk Obrony Terytorialnej umożliwi dofinansowanie kosztów studiów lub nauki albo stażu, kursu lub specjalizacji przez Siły Zbrojne RP, co podniesie jego kwalifikacje zawodowe, przydatne w wykonywanej pracy zawodowej.

Pracodawcy przysługiwał szereg uprawnień w przypadku, gdy jego pracownik pełni Teryto-

rialną Służbę Wojskową rotacyjnie. Chodzi tu o planowane tzw. świadczenie gwarantowane, które w myśl przepisów będzie przysługiwać pracodawcy zatrudniającemu pracownika będącego żołnierzem OT:

1. Kwotę świadczenia pieniężnego ustala właściwy szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, a jego wypłata realizowana będzie na wniosek pracodawcy.

2. Pracodawca przesyła wniosek w sprawie wypłaty świadczenia pieniężnego, wraz z dokumentami potwierdzającymi poniesione koszty, szefowi Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego właściwemu ze względu na siedzibę pracodawcy nie później niż przed upływem 90 dni od dnia zwolnienia żołnierza OT z pełnienia Terytorialnej Służby Wojskowej rotacyjnie.

Za okres rotacyjnego pełnienia Terytorialnej Służby Wojskowej pracodawca zatrudniający żołnierzy OT może się ubiegać o wskazane świadczenie adekwatne do poniesionych kosztów, które obejmują w szczególności wydatki z tytułu:

1.Przeszkolenia nowego pracownika lub pracownika, któremu powierzono zastępstwo na zajmowanym przez żołnierza OT stanowisku pracy;

2. Odbycia przez pracowników szkolenia z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy;

3. Przydzielenia odzieży i obuwia roboczego oraz środków ochrony indywidualnej, jeżeli wynika to z przepisów prawa i warunków zatrudnienia;

4. Opłat za przeprowadzenie badań lekarskich lub psychologicznych przed objęciem przydzielonego lub powierzonego stanowiska pracy, a jeżeli przewidują to przepisy – także po zwolnieniu z tego stanowiska pracy;

5. Ubezpieczenia związanego ze specyfiką wykonywanego zawodu;

6. Przedstawienia oferty zatrudnienia i przeprowadzenia postępowania kwalifikacyjnego, w tym kosztów zleconej usługi pośrednictwa pracy w rozumieniu art. 18 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2016 r. poz. 645 ze zm.).

Podstawowe pytania i odpowiedzi:

1. Jakie korzyści mogę osiągnąć pełniąc służbę w WOT?

Wstępując w szeregi żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej można liczyć na: spełnienie potrzeby obrony Ojczyzny, rozwój osobowy, podnoszenie kwalifikacji, zdobycie wykształcenia w ramach programów stypendialnych, zyskanie dodatkowego uposażenia.

W wymiarze materialnym, żołnierze WOT otrzymają uposażenie, dodatki do uposażenia oraz możliwość dofinansowania kursów i nauki. W wymiarze praktycznym, członkowie WOT nabędą doświadczenie i umiejętności, które będą mogli wykorzystać w cywilnym życiu zawodowym. Można tu wymienić współdziałanie, pracę w zespole, adaptacja do trudnych warunków działania i odpowiednie kształtowanie cech psychofizycznych. Również umiejętności manualne z pewnością będą przydatne w określonych zawodach.

Jednakże największą korzyścią ze służby w WOT zarówno dla żołnierzy, jak i kraju będzie wkład w bezpieczeństwo państwa i wzmocnienie wartości patriotycznych. Nieodzowną rolę odgrywać będzie także pozyskiwanie i umacnianie przyjaźni między żołnierzami WOT w czasie zespołowego działania na rzecz bezpieczeństwa państwa i pomocy ludności cywilnej w zwalczaniu skutków klęsk i katastrof. Wartości, takie jak odpowiedzialne i bezinteresowne wspieranie społeczeństwa, szacunek dla państwa i symboli narodowych oraz w wymiarze czysto ludzkim, szacunek dla drugiej osoby, a także patriotyzm przejawiający się w rzetelnym wykonywaniu obowiązków będą leżały u podstaw funkcjonowania WOT.

2. Jakie przywileje przysługują żołnierzom OT, zarówno żołnierzom zawodowym i żołnierzom Terytorialnej Służby Wojskowej?

Żołnierze zawodowi odbywający służbę w WOT, będą podlegać przepisom ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, w zakresie ich przywilejów i świadczeń, w takiej samym mierze jak reszta kadry zawodowej odbywająca służbę w innych formacjach Sił Zbrojnych RP. Natomiast żołnierze TSW będą korzystać z rozwiązań prawnych, m.in. ochrony przed zwolnieniem z pracy pracownika powołanego do TSW, prawa do uposażenia, zwrotu kosztów podróży do i z miejsca odbywania ćwiczeń wojskowych.

Nowością w stosunku do wcześniej funkcjonujących regulacji prawnych jest przyznawany żołnierzom TSW comiesięczny dodatek do uposażenia zasadniczego za pełnienie TSW, tzw. „dodatek za gotowość".

3. Czy wiadomo, jaką pensję będą otrzymywali żołnierze służący w WOT?

Obecnie kwota pieniężna oscyluje w granicach 500 zł miesięcznie dla żołnierza TSW w stopniu szeregowego. Gratyfikacje są w 100% wypłacane z budżetu MON.

4. Czy służba w WOT nie będzie kolidowała ze sprawami osobistymi/służbowymi?

Założeniem istnienia WOT jest uniknięcie nakładania się takich terminów – ćwiczenia wojskowe będą się odbywać w dni wolne od pracy, a w programach ćwiczeń zostaną uwzględnione terminy świąt państwowych i kościelnych. Służba w WOT w jak najmniejszym stopniu ma zakłócać dotychczasowy tryb życia (rodzinnego i zawodowego) zainteresowanych.

Kontakt:

Osoby zainteresowane pełnieniem terytorialnej służby wojskowej, w tym uzyskaniem bardziej szczegółowych informacji na temat funkcjonowania WOT – proszone są o kontakt z WKU w Białymstoku (osobisty, telefoniczny bądź elektroniczny):

Wojskowa Komenda Uzupełnień w Białymstoku (www: bialystok.wku.wp.mil.pl)
ul. Lipowa 35
15-428 Białystok
tel.: 261 398 260, 261 398 253, 261 398 252, 261 398 220, 261 398 292
e-mail: wkubialystok@ron.mil.pl

Opracowano na podstawie: informacji Ministerstwa Obrony Narodowej (mon.gov.pl) oraz Wojskowej Komendy Uzupełnień w Białymstoku (bialystok.wku.wp.mil.pl).

Piec to taka żywa istota

Wywiad z Piotrem Janiukiem, pochodzącym z Gródka pracownikiem Straży Granicznej

Dorota Sulżyk: Niedawno zmarł Borys Poleszczuk – gródecki zdun. Znałeś go?

Piotr Janiuk: Niestety, nie mogę powiedzieć, że go znałem, choć trochę o Nim słyszałem. Poleszczuk robił piec u moich rodziców, ale byłem wtedy mały, nie widziałem tego. Bardziej mi się utrwalił w pamięci zdun Aleksander Mikuć z Bobrownik, który stawiał piec u mojej babci w Sofipolu. Pamiętam jeszcze ten stary piec, który był murowany, ceglany, z zapieckiem, na którym kładło się troje dzieci. Rozebrano go i postawiono nowy. Byłem przy tym, miałem wtedy 8, 9 lat. I wtedy zaciekawiło mnie, że ten zdun wszystkie narzędzia miał w jednej torbie. Teraz zdun porusza się samochodem załadowanym narzędziami. Ci dawni rzemieślnicy mieli zamówienia i chodzili od wioski do wioski i tak żyli. Musiał mieć coś małego ze sobą, żeby było poręcznie. Miał kielnię, młotek, poziomicę waserwagę, sznur, do cięcia kafli linkę wolframową.

DS: Pamiętam, jak zdun Poleszczuk przyszedł kiedyś do letniej kuchni u moich dziadków naprawiać ścianówkę, która dymiła. Zrobił wszystko, co trzeba, ale ona i tak dymiła. Miał wtedy swoje powiedzenie – „Zaaaczarowana pieczka".

PJ: Nie miałem z nim styczności, a żałuję. Bo tacy ludzie mieli smykałkę do pieców, na

pewno musieli przy kimś się nauczyć, wiele rzeczy robili intuicyjnie. Mam jakąś wiedzę na temat ogrzewania. Na politechnice Białostockiej studiowałem instalacje sanitarne. Myślałem, że nigdy mi się to nie przyda. A teraz okazuje się, że dzięki tej całej wiedzy teoretycznej, ze zdunami z kilkudziesięcioletnią praktyką rozmawiam prawie jak równy z równym. Brakuje mi jeszcze tego doświadczenia. A ten dawny zdun miał głównie tę praktykę. On wiedział, co trzeba zrobić, aby wszystko zagrało. Ten zdun z Bobrownik sam robił u babci cały piec. On nie musiał nic poprawiać, wiedział, gdzie i jak trzeba ułożyć kafle. Ja najpierw wirtualnie robię na komputerze plan całego pieca, zastanawiam się, jakie materiały będą potrzebne. A i tak jak zaczyna się robotę, to cały ten plan czasem „w łeb bierze". Piec to taka żywa istota. Marcin Korniluk - zdun z Siemiatycz, znalazł przy rozbiórce pieca kamień w kształcie serca. Nie wiem, czy to taki zabobon. Ale kiedy robiłem piec w Legionowie, to tak trochę dla żartu zrobiłem serce z kamienia, wypisałem inicjały nas – zdunów i właścicieli i zamurowaliśmy to w piecu. Chciałbym mieć jeszcze możliwość praktykowania u tych starych zdunów.

DS: Czy są u nas w gminie jacyś zdunowie?

PJ: Z tego, co mi wiadomo to są dwaj, którzy robią piece, kominki. Nie wiem, czy są oni wykształceni w tym kierunku, ja dążę do tego, by zdać egzamin czeladnika. Jednak, żeby do takiego egzaminu przystąpić, muszę przez 2 lata popracować jako uczeń przy jakimś zdunie,

DS: To kiedy połknąłeś tego bakcyla? Wtedy, kiedy jako dziecko obserwowałeś pracę tego zduna z Bobrownik?

PJ: Nie. 10 lat temu mniej więcej, gdy rodzice mieli wymienić kocioł w domu. Mieliśmy żeliwny kocioł c.o., szukaliśmy podobnego. Znalazłem taki żeliwny i wstawiliśmy go. Ale jak szukałem w Internecie różnych informacji, natknąłem się na wiadomości o piecach murowanych. Zacząłem o tym czytać i znalazłem piec Kuzniecowa. On robi piece o swobodnym przepływie gazu. To charakterystyczny piec bez wentylatorów, urządzeń elektrycznych, elektronicznych. Jak już się go zrobi, to on po prostu się pali. Jak zaczęto sprawdzać te piece doświadczalnie przy pomocy specjalistycznych mierników, to okazało się, że nie dość, że czysto spala, to jeszcze sprawność tego pieca jest rzędu ponad 100 procent i naukowcy zachodzą w głowę, jakim cudem to się dzieje. Okazuje się, że ten piec spala niedopalone paliwo - tlenek węgla - i ma się dodatkową energię. I tego w zwykłych piecach nie brało się pod uwagę.

I zacząłem się zagłębiać w te historie pieców. Zastanawiałem się, może zamiast tego żeliwnego pieca postawić ten murowany. I zacząłem pomalutku tym interesować się, czytać różne artykuły po rosyjsku, przeglądać strony rosyjskie. Do tej pory niewiele jest publikacji w języku polskim. I takie moje studiowanie trwało ok. 8 lat. I czekałem na to, kiedy będzie robiony kurs przez Kuzniecowa, który przeprowadza je w różnych krajach. On przyjeżdża na szkolenie z pomocnikami, konstruuje piec i uczniowie stawiają we wcześniej wybranym miejscu.


Fot. archiwum Piotra Janiuka

Dowiedziałem się, że w Polsce są 3 czy 4 osoby, które były na jego szkoleniach. Nawiązałem z nimi kontakt. I 2 lata temu okazało się, że organizuje się w maju 2016 rok takie dwutygodniowe szkolenie w Urle pod Warszawą. Pomyślałem, że drugiej takiej okazji nie będzie. Wziąłem urlop, pojechałem. Postawiliśmy wtedy 4 piece. Pomocnik Kuzniecowa Mirosław Marcinczuk mówił, że to „małe pieczki". Rzeczywiście na ich stronie niektóre piece są wielkości TIR-a.

DS: Domowe piece?

PJ: Tak. My mamy małe domy. W Rosji domy bogatych ludzi są potężne. Żeby ogrzać taki wielki dom, trzeba postawić wielki piec. Ale oni robią taki piec około miesiąca 7-8 osobową grupą.

DS: Czy to jest wymierający zawód?

PJ: Mam nadzieję że nie, ale to jest bardzo ciężka praca i trzeba ją lubić. Większość ludzi szuka dziś lżejszej roboty, żeby jak najmniejszym nakładem pracy mieć jak największy zysk. Warunki pracy są też trudne, bo często dom dopiero jest w budowie. Ciężko jest też przekonać ludzi, że taki piec warto zrobić. Zobacz, jaki teraz rynek jest nasycony gotowymi piecykami. Pracuję w tym kierunku, żeby przy budowie pieców wykorzystywać ceramikę, ponieważ promieniowanie cieplne z tych przedmiotów jest najbliższe promieniowaniu słonecznemu.

DS: A dużo osób jest zainteresowanych posiadaniem takiego pieca?

PJ: Najczęściej zamawiają osoby, które miały doświadczenie z podobnym piecem, albo znają go z Internetu. Samych rodzajów pieców Kuzniecowa jest ok. 150, a zrobionych według jego planów ponad tysiąc. Każdy piec jest inny, robi się go na zamówienie. Zdun powinien rozmawiać o budowie pieca w momencie, kiedy projektuje się dom. Piec ma być centralnym miejscem, od którego będzie rozchodziło się ciepło. U nas na Podlasiu piec był albo w centralnym miejscu, albo przy drzwiach. Izba mieszkalna miała ten piec w rogu, gdzie skupiało się życie kobiety i w ogóle całe życie domu, a naprzeciw pieca były ikony, tam się człowiek modlił, tam jadł. Teraz tego nie ma, każde pomieszczenie jest osobne. I ludzie, którzy chcą wrócić do tamtych czasów, do takiego myślenia, życia, nie wyobrażają sobie domu z centralnym ogrzewaniem, tylko z piecem.

DS: Dużo jest takich ludzi?

PJ: Sporo. Ci ludzie, którzy mając interesy, kupują domy tu na Podlasiu, budują domy ze słomy, gliny, szukają możliwości wykorzystania ekologicznych, naturalnych sposobów do tego, żeby ogrzać, ugotować, żeby widzieć ten otwarty ogień. Ci ludzie wiedzą, że taki piec ma właściwości zdrowotne, np. na leżajce można wygrzać reumatyzm. Żeby skonstruować taki piec, potrzebny jest zdun, który będzie rozumiał, o co chodzi, wie, jakie są zapotrzebowania, umie sprzedać swoją wiedzę, żeby ten piec prawidłowo działał. Bo jest bardzo dużo ludzi, którzy chcą mieć „duże palenisko, żeby to było za szkłem, i żeby to było nieduże i żeby grzało". I my, mając swoją wiedzę, musimy przedstawić, co jest realne, a co nie, musimy uświadomić klienta. I przede wszystkim trzeba zadbać o bezpieczeństwo. Kuzniecow zawsze powtarza, że piec ma być bezpieczny.

DS: Czy ten piec Kuzniecowa da się porównać do tego pieca tradycyjnego, który był w kuchni w naszych chatach?

PJ: Piec Kuzniecowa wywodzi się od „ tiepłuszek" – pieca chlebowego z częścią do gotowania, z leżajką. U nas takich podobnych pieców było pełno. W Bobrownikach jest jeszcze sporo takich pieców przedwojennych. Tylko w tamtych były kanały, a w piecach Kuzniecowa są komory.

DS: To są piece kaflowe?

PJ: W Rosji kafli używało się głównie w pałacach, większość pieców w domach, monastyrach była z cegieł. Glinę na piec monastyrski kiedyś sezonowano minimum przez 40 lat, bo uważano, że tylko z takiej można postawić dobry piec. Były też takie piece budowane ze stuletniej gliny. Te piece działają po 300 lat, nie trzeba z nimi nic robić. To doświadczenie wielu pokoleń przelane w to wszystko. Teraz cegła cegle nierówna. Przedwojenna dobrze wypalona cegła, jak się ją brało, dzwoniła. Już się poprawia jakość cegieł, ale i tak najlepsza jest z Białorusi, bo tam mają najlepszą glinę. Teraz materiałów jest pełno, piece robi się, z czego się chce. Do pieca, do którego jesteśmy przyzwyczajeni potrzebujemy 15 m drzewa, a do tego typu Kuzniecowa 5 m drzewa. I jest to możliwe. Bo ten piec inaczej się projektuje.

DS: Taki piec ogrzewa cały dom. To, gdzie się go stawia? Bo chyba nie w piwnicy?

PJ: Piec musi być albo w centrum, albo w skrajnych częściach domu. W krajach anglojęzycznych piece najczęściej montowano w ścianach szczytowych. U nas centralnie był piec, duża masa, nagrzewało się.

DS: Ale były też ścianówki.

PJ: Teraz jak się remontuje domy ze ścianówkami, to zachowuje się je. One się sprawdzają. Źródło ciepła powinno być tam, gdzie człowiek najczęściej przebywa. Jeśli jest wielokondygnacyjny dom, robi się kilka pieców na jednym kominie. Kiedyś zdun musiał tak to skonstruować, żeby wszystko połączyć i żeby to nie dymiło.

Ja jak przychodzę do domu, muszę wiedzieć, jakie jest zapotrzebowanie ciepła, jaki już jest komin i co człowiek chce. W zależności od tego, czy chcesz mieć wodę, czy chcesz c.o., czy podłogowe ogrzewanie, czy potrzebujesz do gotowania, czy kominek. Wszystko też zależy od rozłożenia pomieszczeń. Tego jest multum. W zależności od tego, co człowiek chce osiągnąć, taki piec się konstruuje. Mój kolega mówi, że kominki to estetyczne wypalacze drzewa. Takie zwykłe otwarte kominki mają sprawność od 5 do 20 procent. Te nowoczesne zaawansowane technicznie - nawet 80 – 90 procent. Ale tam jest dopalanie, akumulacja.

DS: Ojej, to wszystko strasznie skomplikowane. Wspominałeś o swoich zamiłowaniach do matematyki , fizyki. Chyba tylko taki umył jest to w stanie ogarnąć.

PJ: Miałem problem z językiem polskim i innymi językami, bo tego się trzeba było wyuczyć na pamięć. Ja już tak mam, że jak coś zrozumiałem, to zapamiętam do końca życia. Mój nauczyciel fizyki i wychowawca ze szkoły podstawowej Mikołaj Wawreniuk zaszczepił we mnie takie rozumowanie i zamiłowanie do przedmiotów ścisłych. Zdun przez 2 lata był uczniem, przez 1 rok mieszał głównie glinę, potem dopiero zaczynał coś robić. Potem przez 6 lat był czeladnikiem u mistrza, i dopiero później mógł zdać egzamin na mistrza.

DS: Ciekawe, czy Ci nasi dawni zdunowie mieli mistrzowskie papiery?

PJ: Nie wiem czy posiadali papiery, ale doświadczenie i wiedzę to na pewno.

DS: Zdunostwo jest Twoją pasją?

PJ: Tak. Do tej pory to nauka, pasja. W przyszłości chciałbym przeistoczyć to w zawód, z którego można się utrzymywać. Najważniejsze jest, żeby umieć wypośrodkować pomiędzy swoimi zamierzeniami, pomysłami a wymaganiami i zachciankami klientów. I mieć osoby, które chciałyby, żebym to zrobił. To jest trudne. Nie chcę być tylko rzemieślnikiem wykonującym czyjeś zlecenie. Musi mi to dawać satysfakcję.

DS: Jesteś w stanie na dzień dzisiejszy sam zbudować piec od początku do końca?

PJ: Tak. W lipcu byliśmy w Bieszczadach. I tam mój kolega Rysiek zgodził się na zrobienie takiego szkolenia w „wiosce hipisowskiej". I zrobiliśmy szkolenie na podstawie budowy jednego pieca. W ciągu 4 dni postawiliśmy ten piec. Ja tak tylko nadzorowałem. Potem po krótkim czasie pod Ożarowem w okolicach Sandomierza udało mi się zrobić piec od początku do końca. Robiliśmy go we dwójkę z właścicielem. Przy okazji nauczyłem go jeszcze jednego fachu. To w ogóle ciekawy człowiek. Rzucił korporację, jest wolnym człowiekiem, robi, co chce i lubi.

DS: Z naszej rozmowy wnioskuję, że ta Twoja pasja rzuca Cię w różne strony Polski. Spotykasz się dzięki temu z ciekawymi ludźmi.

PJ: W ostatnim roku dzięki temu poznałem ludzi, których, będąc tylko na Podlasiu bym nie poznał. Co ciekawe, dopiero teraz też docieram do ludzi parających się budową pieców z Podlasia, bo wcześniej nie miałem o nich pojęcia. Powoli, powoli nabywam doświadczeń. Oprócz pieców mam zamiłowania do różnych rzeczy i myślę, że na emeryturze będę robić, co chcę. Na tym polega wolność. Moje życie to taka ewolucja. Muszę do wszystkiego powolutku dojść.

DS: Ile czasu potrzebujesz na wykonanie pieca?

PJ: To zależy od oczekiwań klienta, materiałów, możliwości. Piec można zrobić w ciągu tygodnia, ale planowanie, projektowanie trwa miesiąc. Niektórzy zdunowie „idą na żywioł", ja wolę kilka razy przeplanować wirtualnie ten piec od podstaw, żeby uniknąć niespodzianek w trakcie budowania.

DS: Wracam do początku rozmowy. Mówiłeś, że ten zdun z Bobrownik dość szybko postawił piec.

PJ: Ale on już miał zaplanowane, pewne założenia już miał. Miał też doświadczenie. Ja najpierw słucham człowieka, co on chce, a potem planuję. Co innego skonstruować piec i go wybudować, a co innego tylko postawić według gotowego planu. Bo można być tylko rzemieślnikiem, a można być twórcą. Ja jestem bardziej twórcą. Ten dawny zdun jest człowiekiem, któremu chyba nigdy nie dorównam. Jego wiedza, umiejętności są dla mnie wzorem. Jeszcze dużo muszę się nauczyć.



Fot. archiwum Piotra Janiuka

Piotr Janiuk z mistrzem Kuzniecowem

DS: Tamten zdun swoje narzędzia mieścił w jednej torbie, Ty musisz samochód załadować. Czasy się zmieniły i dzisiejszy zdun musi nadążać za tymi czasami, zmianami.

PJ: Tak. Chociaż niektórzy chcą mieć takie piece jak sto lat temu.

DS: Jaki piec chciałbyś skonstruować? O jakim marzysz?

PJ: W tych piecach, które zaprojektowałem i wykonałem do tej pory dużo mogłem dać od siebie. Udawało mi się, byłem zadowolony. Takiego wymarzonego jeszcze nie mam, bo cały czas coś nowego przychodzi mi do głowy.

DS: Co Cię najbardziej fascynuje w takim piecu?

PJ: Najbardziej to, że mogę stworzyć coś, co z założenia ma działać wieki, być mocne, ma to być ekonomiczne, nie szkodzić środowisku. W przypadku murowanego pieca można coś zmienić, można go rozebrać i złożyć na nowo, to nie jest blacha. To jest taka żywa istota, Można złożyć, rozłożyć jak klocki LEGO.

Szukałem czegoś, co można po sobie zostawić. Co po mnie zostanie? Na pewno córka, super. Fajnie by było, żeby już robiąc to wszystko włożyć tyle siebie, żeby później ktoś Ciebie przypominał, jak tego zduna z Bobrownik. Babcia teraz wrzuca do pieca 3 polana i zupę zagotuje.

Rozmawiałą
Dorota Sulżyk▲

Tak to było (cz. 8) - Społeczność lokalna w dwudziestoleciu

Wraz ze zbliżającą się kolejną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. warto wspomnieć o ludziach, którzy żyli i tworzyli naszą historię w tamtej epoce. W naszej pamięci zachowały się wspomnienia osób, które już odeszły, jak i te, które pochodzą od tych, co jeszcze żyją. Naszą wędrówkę wspomnień zacznijmy od młodzieży, ludzi młodego pokolenia, którym przyszło się żyć w trudnych czasach, jakim był okres przed II wojną światową. Zacofanie gospodarcze kraju, zniszczenia wojenne, spadek po rozbiorach, zagrożenia ze strony sąsiadów i trudności ekonomiczne sprawiały, że start życiowy młodzieży był niezwykle trudny. Kim byli i co robili młodzi ludzie w tamtym czasie? Pochodzili z rodzin chłopskich. Uczęszczali do szkół powszechnych. Wiedzę szkolną zdobywali systematycznie, bądź sporadycznie. Niektórzy wcale nie chodzili do szkół. Pomagali rodzicom i krewnym w codziennych pracach w gospodarstwach rolnych. Przeważnie żyli w skromnych warunkach materialnych. Niektórzy mieli zamożnych rodziców, ale większość żyła biednie. Wkraczając w dojrzały wiek przeważnie nie mieli perspektyw znalezienia lepszego życia. Niektórzy po odbyciu zasadniczej służby wojskowej pozostawali w armii, będąc żołnierzami zawodowymi. Część młodych ludzi wyjeżdżała do miasta w poszukiwaniu pracy. Szczęśliwcom udało się znaleźć pracę np. na kolei, bądź się zatrudnić sezonowo w leśnictwie. Reszcie pozostawała praca na roli. Ale mimo trudnego życia, jak wspominają nasi rozmówcy, było wesoło. We wsiach było dużo młodzieży. W czasie wolnym od pracy organizowano zabawy taneczne. Niektórzy wyjeżdżali dla relaksu do miasta.



Fot. archiwum Janusza Cimochowicza

25 września 1938 r.

Ci, co posiadali rowery, wyjeżdżali na dłuższe trasy. Uczestniczono aktywnie w życiu religijnym, uczęszczając w niedziele i święta do świątyń. Dziewczęta i chłopcy często chodzili na dłuższe spacery. W okresie karnawału w niektórych miejscach młodzi organizowali przedstawienia dla osób starszych.

Poprzednie pokolenia rosły w poczuciu wspólnoty narodowej i państwowej. Wzmacniały wartości indywidualne – odpowiedzialność, ofiarność godność pracy. Z tych wartości korzystały następne pokolenia.

Janusz Cimochowicz▲

Wyrazy gródeckie

Słowa spisane przez Marię Czołomiej z Gródka

paciorki – korale
pacztaniki – kalesony
padkidysz – dziecko z sierocińca
padsołnuch - słonecznik
pałudzień – obiad
parszuk - świniak
pastały – drewniaki
pastka – pułapka na myszy
pasuda – naczynia
pilula - tabletka
piławiny – trociny
płaskahubcy - kombinerki
płojmo – stado
pohrab - piwnica
pokuć – kąt w domu
pojło – jedzenie dla cieląt ugotowane ze śruty zbożowej
prahalina – wolna przestrzeń
prołubka – przerębel
prydany - posag młodej
prysak – gorący popiół w palenisku
prystauka – małe pomieszczenie przy stodole
pyszki – placki drożdżowe
razchrestany – niezapięty
razdziawić – otworzyć (usta)
razkałupać – rozdłubać
rezgini – nosze do siana
rydlouka - łopata
saczak - żakiet
saroczka – koszula
sażałka – sadzawka
sialnik - materac
skaby – żebra
snołnica - związane z tkaniem
sonczyki - sasanki
soska – smoczek
sprużynka – sprężynka do weka
stakan – szklanka
strawa presna – zupa mleczna
sunduk – kufer
szantrapa – osoba roztargniona
szkawczyk – kredens
szlabanczyk – drewniane rozsuwane łóżko
szmus – brud, śmieci
szulak - jastrząb
szytki – sanie ozdobne
ślepa rybka – chłodnik
świakrucha - teściowa
świeron – mały budynek gospodarczy
tałkawać - tłumaczyć
taukacz – tłuczek do ziemniaków
taukanica – ziemniaki tuczone ze skwarkami
toczka – głośnik radiowy
trapkaczy - kwiaty
trusy – krótkie spodenki
tufli – pantofle damskie

(cdn.)

W ogrodzie i kuchni – odcinek dwudziesty siódmy

Przemijanie


Fot. Barbara Niczyporuk

„Jesienne chmury znów pędzi wiatr. W dalekie strony, w daleki świat. /Zielone drzewa, które chroniły nas, w żółte kolory zamienił czas. / Dalekie ścieżki, po których ja, błądziłem kiedyś w pogoni dnia. / I kwiaty, które witały nas, w żółte kolory zamienił czas. / Szeroką plażę i morza brzeg, zakryje wkrótce głęboki śnieg. / Dziś tylko liście zdobią pusty las, na żółto drzewa maluje czas".

Witam się dziś przepiękną piosenką Czerwonych Gitar. Starsi czytelnicy pewnie doskonale pamiętają Seweryna Krajewskiego i Krzysztofa Klenczona, ale czy młodsi wiedzą o kim piszę? Opadające liście, wieczory coraz dłuższe, wszystko to nastraja człowieka nieco melancholijnie, kieruje myśl ku przemijaniu. Pytania o czas, o sens towarzyszą jesiennym zamyśleniom. Człowiek, świadomy swego istnienia jest przecież filozofem, miłośnikiem mądrości. Mądrość to też umiłowanie czasu i pytanie „jak długo?", „ile czasu poza mną, ile przede mną?". Ale dość tej filozofii. Jeszcze przed nadejściem zimy możemy nacieszyć się przepięknymi barwami, jakie oferuje nam natura. Oczywiste jest, że wraz z końcem lata z większości rabat, balkonów i tarasów znikają piękne, wielobarwne kwiaty, które zdobiły te miejsca przez kilka miesięcy. Robi się szaro-buro wraz z nadejściem pierwszych jesiennych dni. Taka kolej rzeczy. Każdy z Nas (ogrodników) chce w takich chwilach zachować nieco letniej atmosfery jak najdłużej w swoim otoczeniu. Czy zatem możliwe jest, aby również jesienią ganek, balkon lub taras mógł przyciągać wzrok pięknymi barwami, umilając coraz krótsze dni? Ależ tak. Podstawą jesiennych kompozycji przygotowywanych do ozdoby balkonu czy tarasu są rośliny późno kwitnące: astry, wrzosy czy chryzantemy.

Wśród chryzantem znajdziemy wiele odmian różniących się nie tylko wielkością krzaczków, ale przede wszystkim kolorami kwiatów: od białych, przez żółte, pomarańczowe, czerwone, bordowe do różowych, liliowych czy fioletowych. Są także kwiaty dwubarwne. Chryzantemy należą do roślin dnia krótkiego – zawiązują pąki kwiatowe, gdy długość dnia wynosi 10–12 godzin. Niestety, nie należą do roślin łatwych w uprawie amatorskiej, dlatego, aby mieć ładnie rozkrzewione okazy, należy kupić je już kwitnące.

W jesiennej dekoracji nie może zabraknąć wrzosów. Sprzedawane są one najczęściej w plastikowych doniczkach, w niewielkiej ilości ziemi. Pamiętajmy, aby tworząc dekorację z wrzosami przesadzić rośliny do nowego podłoża (ważne, by miało odpowiedni, czyli kwaśny, odczyn - najlepiej kupić gotowe podłoże dla roślin wrzosowatych). By nowe podłoże nabrało odpowiedniej wilgotności, po posadzeniu koniecznie podlejmy rośliny. Aby krzewinki te były prawdziwą dekoracją naszego balkonu bądź tarasu, trzeba je odpowiednio pielęgnować. Po pierwsze pamiętajmy o ich regularnym podlewaniu - ziemia w pojemnikach, w których rosną wrzosy nigdy nie może być sucha, dlatego że wrzosy mają płytki system korzeniowy i wyjątkowo źle znoszą przesuszanie. Z drugiej strony podłoże nie może być nadmiernie mokre, bo to może prowadzić do zagniwania korzeni, a w rezultacie do zaschnięcia rośliny.

Wrzosów uprawianych w pojemnikach nie trzeba nawozić, a późną jesienią rośliny najlepiej posadzić do ogrodu i okryć stroiszem. Jeśli nie przemarzną zimą, w przyszłym roku zakwitną pod koniec lata. No i mamy jeszcze astry kwitnące jesienią – zarówno astry bylinowe, jak i jednoroczne astry chińskie – to kolejne rośliny chętnie wykorzystywane w jesiennej aranżacji. Aster w języku starogreckim oznacza gwiazdę. W Polsce kwiaty te potocznie zwane są marcinkami. Nazwa ta pochodzi od Marcina, którego święto, przypadające 24 października, wypada w porze kwitnienia astrów. Znakomitymi dodatkami do jesiennych dekoracji są dynie, jabłka, owoce róży i głogu. Tak naprawdę, tylko od nas zależy, co i jak skomponujemy, by przegonić jesienne szarugi spod naszych drzwi.

W kuchennej zaś część zaproponuję dziś ciasto, które cieszy się niesłabnącym powodzeniem i moda na nie chyba nigdy nie przeminie. Pomyślał ktoś o szarlotce? To znaczy o cieście z jabłkami? Wiem, to banalnie proste i oczywiste w smaku ciasto, dziś w wersji sypanej. Potrzebne składniki: 1 szklanka mąki pszennej, 1 szklanka cukru, 1 szklanka kaszy manny, 1,5 czubatej łyżeczki proszku do pieczenia, 1,5 kg kwaśnych jabłek, 1 łyżeczka cynamonu,170 g zimnego masła. Wykonanie: jabłka umyć, obrać, usunąć gniazda nasienne, zetrzeć na tarce o dużych oczkach i wymieszać z cynamonem. Mąkę, kaszę mannę, cukier i proszek do pieczenia wymieszać. Podzielić na 3 równe części. Spód tortownicy o średnicy 26 cm wyłożyć papierem do pieczenia, boki posmarować masłem. Na dno formy wysypać jedną część suchych składników, na nich wyłożyć połowę jabłek. Na warstwie jabłek równo rozsypać drugą część suchych składników, a na warstwie suchych składników równo rozprowadzić pozostałe jabłka. Na wierzch wysypać ostatnią część suchych składników. Masło zetrzeć na tarce o dużych oczkach i równomiernie rozłożyć na wierzchu ciasta. Piec w temperaturze 180 C przez około 1 godzinę. Smacznego. Ps. Tekst pochodzi z piosenki pt: „ Barwy jesieni".

Barbara Niczyporuk ▲

Co może jesień?

Tak jak co roku przyszła jesień.
W zanadrzu różne sprawy niesie:
Kolory liści, plony, zbiory,
Chłodne poranki, zmienne humory.
Ciekawe, czy się jesień głowi,
Co może przynieść człowiekowi
W podobnym do mojego wieku?
Pogodę ducha, czy worek leków?
Czy może też bez konsekwencji
Próbować zabrać mu potencję
W tym – jakby to nazwać…
momencie?
Albo w pamięci zrobić cięcie
I w ranę sączyć mu demencję?
Lub być bezwzględną i niegrzeczną,
Pozbawić szynki i golonki,
Przestawić go na dietę mleczną,
A potem wysłać do ochronki?
Nie poddawajcie się jesieni,
Która chce Was pozbawić bycia.
Wraz z wiosną wszystko się odmieni
I znowu wróci radość życia.

Jan Grycuk

Porada językowa

11 listopada obchodzimy Narodowe Święto Niepodległości. Z tej okazji w mediach rozpoczęły się dyskusje na temat tego, czym jest patriotyzm. To słowo wywodzi się z języka greckiego. Patria to po grecku rodzina, grupa, ojczyzna, pater – ojciec. Słowo patria zostało przejęte przez Rzymian i szybko rozpowszechniło się w całej Europie. Pojawia się w polsko- łacińskim słowniku Bartłomieja z Bydgoszczy z 1532 roku. Termin patrimonium został przetłumaczony na ojcowiznoś. W dawnych czasach wyraz patriota był pisany przez „y" - patryjota. Taki zapis znajdziemy w „Panu Tadeuszu" Adama Mickiewicza. Dziś poprawną formą jest tylko patriotyzm, w dopełniaczu patriotyzmu, w celowniku patriotyzmie (nie patriotyźmie).

Irena Matysiuk

TB

REPERTUAR

11
2017

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku
Instytucja Artystyczna Województwa Podlaskiego
ul. Elektryczna 12, 15-080 Białystok
dramatyczny.pl

Dział Sprzedaży i Organizacji Widowni
tel: 85 74 99 184, faks: 85 74 99 185
rezerwacje@dramatyczny.pl

Kasa Teatru czynna od wtorku do soboty
w godz. 14:00-20:00,
w niedzielę w godz. 16:00-20:00
lub na godzinę przed spektaklem
tel. 85 74 99 175

Dyrekcja zastrzego sobie prawo do zmian
w repretuarze.
Aktualny repertuar dostępny jest na naszej stronie
internetowej.

LISTOPAD

4	sob	19:00	Opowieści o zwyczajnym szaleństwie PREMIERA
5	nd	17:00	Opowieści o zwyczajnym szaleństwie
		20:00	Seks nocy letniej
9	czw	19:00	"OdKofty... do Korcza" Koncert Michała Bajora
10	pt	18:00	Napis
		20:30	Opowieści o zwyczajnym szaleństwie
11	sob	17:00	Opowieści o zwyczajnym szaleństwie
		20:00	Napis
12	nd	17:00	Opowieści o zwyczajnym szaleństwie
		20:00	Napis
15	śr	19:00	Zapiski oficera Armii Czerwonej
16	czw	19:00	Zapiski oficera Armii Czerwonej
17	pt	19:00	Mayday
18	sob	16:00	Mayday
		19:30	Mayday
19	nd	16:00	Mayday
		19:30	Mayday
25	sob	16:00	Popiełuszko
		19:00	Skłodowska. Radium Girl. Teatr Papahema PREMIERA
26	nd	17:00	Popiełuszko
			Skłodowska. Radium Girl. Teatr Papahema

Dziękujemy z całego serca wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal, towarzysząc w ostatniej drodze Naszego kochanego męża, ojca, dziadka, pradziadka

śp. Juliana Tomaszewskiego

Wyrazy wdzięczności kierujemy do Rodziny, Duchownych, Przyjaciół, Sąsiadów, Znajomych.

Pogrążone w smutku żona oraz córki z rodzinami

Z powodu śmierci

śp. IRENY PAWLUCZUK

Rodzinie i bliskim składamy wyrazy głębokiego współczucia
Wójt Gminy Gródek, Dyrektor i pracownicy GCK
oraz zespół Rozśpiewany Gródek

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), Barbara Niczyporuk, Marcin Tur (asystent naukowy na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku. **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, **www.gckgrodek.pl** Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 2,50 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc)

Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury. Numer złożono 31.10.2017 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

OGŁOSZENIA

- ▼ **SPRZEDAM** mieszkanie w bloku po gruntownym remoncie (62 m²), cena 110 tys. do negocjacji. tel. 510 355 238
- ▼ **USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski, Załuki 44 tel. 504 441 220
- ▼ **KUPIĘ** grunt rolny - łąkę, orny. tel. 791 567 539
- ▼ **ZATRUDNIĘ** krawcowe. Zaściank. tel. 85 7481014

CENNIK REKLAM

Reklamę w formacie o wymiarach 7 x 13 cm:

Reklama czarno-biała:
1 miesiąc: 20 zł
pół roku: 60 zł
rok: 100 zł

Reklama kolorowa:
1 miesiąc: 35 zł
pół roku: 100 zł
rok: 200 zł

Reklama na całą stronę (24,5 x 34 cm):
1 miesiąc: 200 zł
pół roku: 1000 zł
rok: 1900 zł

Reklama na pół strony (24,5 x 17 cm):
1 miesiąc: 100 zł
pół roku: 500 zł
rok: 850 zł



TWÓJ DOM
TWOJE CIEPŁO





TIS Sp. z o.o.
ul. Gen. Władysława Andersa 38 pok. 309 15-113 Białystok
tel. **+48 85 871 21 21** e-mail: **info@tisgroup.pl** **www.tisgroup.pl**

Ogrzewanie domu pelletem

Pellet to bez wątpienia jeden z najbardziej ekologicznych materiałów opałowych na świecie. Do niedawna tego typu paliwem swoje domy ogrzewali głównie mieszkańcy Europy Zachodniej. Od pewnego czasu pellet cieszy się jednak coraz większą popularnością również w Polsce i co, ważne, także na terenach wiejskich. Co o tym zadecydowało?

To, co wyróżnia pellet, to przede wszystkim skład. Mamy tu bowiem do czynienia z niewielkimi granulkami o średnicy 6-8 mm, wytwarzanymi z odpadów drzewnych (głównie trocin) bez jakichkolwiek sztucznych dodatków.

- *Wyłącznie naturalne składniki i w konsekwencji niska emisja spalin sprawiają, że paliwo to uznawane jest za jeden z najbardziej ekologicznych materiałów opałowych dostępnych na rynku* – wyjaśnia Michał Cywoniuk, instalator z firmy Hydro – Serwis, współpracującej z TIS Group, polskim producentem niezawodnych i trwałych kotłów C.O. zasilanych pelletem.

Pellet sprawdza się przede wszystkim wszędzie tam, gdzie brakuje przyłącza do gazu ziemnego. Istotną rolę odgrywa również jego relatywnie niska cena i korzystna relacja kosztów do efektywności ogrzewania. Przyjmuje się, że 2,2 kg pelletu odpowiadają 1 l oleju opałowego.

Co więcej, paliwo to w porównaniu do chociażby węgla, jest też bez wątpienia dużo „czystsze". Łatwiej jest przecież usunąć kurz drzewny niż pył węglowy.

- *Do tego dochodzi jeszcze niewielka ilość (do 0,5%) popiołu powstającego w procesie spalania, którego można później użyć np. do użyźnienia gleby na przydomowej działce* – opisuje przedstawiciel TIS Group.

O stale rosnącej popularności pelletu w dużej mierze decyduje także wygoda użytkowania. Zwykle pakowny jest on w niewielkie, 10 lub 20 kg worki, co ułatwia transport i składowanie.

- *Materiał ten wymaga też stosunkowo niewielkiego zaangażowania ze strony użytkownika* – mówi Michał Cywoniuk z Gródka.

I dodaje: W zależności od wielkości zasobnika, kocioł na pellet może bowiem pracować bezobsługowo nawet do kilku tygodni, co pozwala na ogrzewanie domu także w trakcie dłuższej nieobecności mieszkańców.

Co ciekawe, w przypadku nowszych urządzeń, cały ten proces może być sterowany zdalnie, za pośrednictwem podłączonego do internetu komputera lub telefonu.

- To *inwestycja, która szybko się zwraca. Statystycznie, oszczędności wynikające ze zmiany rodzaju stosowanego paliwa na to najbardziej ekologiczne, pojawiają się już po drugim sezonie grzewczym* – podpowiada na koniec przedstawiciel TIS Group, która wytwarza kotły na pellet: TIS Pellet oraz TIS Pellet Duo.

Warto podkreślić, że oba modele kotłów dedykowanych do spalania tego rodzaju paliwa firmy TIS Group, zbierają znakomite recenzje nie tylko wśród zadowolonych użytkowników. Ich walory podkreślają jednocześnie niezależni specjaliści, wskazując przy tym na ich wyjątkowe parametry i odznaczającą się jakość. Nie bez znaczenia jest również cena – atrakcyjna i konkurencyjna w stosunku do podobnych wyrobów znajdujących się na rynku.

Hydro-serwis Michał Cywoniuk
ul. Jaśminowa 8
16-040 Gródek
tel.kom.: 660 529 145